

# TRZY LATA JEDNEGO MANIFESTU

Trzy lata temu na małym skrawku oswobodzonych ziem polskich, w Chełmie lubelskim, powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, — pierwszy załączek przyszłego Rządu Polskiego. — 22 lipca 1944 r. opublikowano jednocześnie Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który stał się wielką wytyczną pracy rządu i społeczeństwa, pierwszym drogowskazem, który wytyczał polskiej myśli politycznej i społecznej — zupełnie nowe, nieznane przedtem drogi.

Manifest Lipcowy nie był koncepcją nieprzemyslaną. Kształtował się w ciągu długich lat okupacji hitlerowskiej, w mroku podziemi, dyktowało go gorzkie doświadczenie milionów. Stał się alfą i omegą ogromnej wierności Narodu Polskiego w kraju i na emigracji, która różnymi nieraz drogami kroczyła do tego samego celu.

Manifest Lipcowy nie był osiągnięciem łatwym już w pierwszych dniach jego realizacji. Nie ograniczał się do słów bez pokrycia, do zamiarów, przekraczających siły Narodu. Musiał najpierw stoczyć walkę z odmiennymi koncepcjami, z tradycjonalizmem narodowym, z zacofaniem społecznym. Musiał wykończyć tysiące nieporozumień i niechęci. Pierwszy etap w drodze do realizacji Manifestu Lipcowego — był etapem walki.

Przesunięcie granic Polski na Zachód — jedno z pierwszych wskazań Manifestu — mogło się odbyć jeszcze w tym czasie, tylko drogą krwawej walki. Mo-

gło się wydawać zadaniem nie ziszczalnym. Pociągnęło za sobą wielki akt ewakuacji ludności polskiej ze wschodu na zachód, ludności niemieckiej z granic naszego Państwa Polskiego. W rezultacie Polska stała się państwem narodowo jednolitym, znacznie bogatszym gospodarczo, o wielkim dostępie do morza i łatwych do obrony — granicach. W rezultacie Polska stała się w Europie jednym z najpierwszych czynników pokoju i jedności międzynarodowej, gdy przed wojną była kością niezgody, niewygasłym ogniskiem sporów granicznych.

Realizacja tej koncepcji —

nie pozwoliła stworzyć dla milionów Polaków — dogodnych warunków dla kolonizacji, otworzyła miliony nowych miejsc przy warsztatach pracy, przeobraziła Polskę z kraju rolniczego w kraj przemysłowo - morski.

Dzięki niej mogły powrócić do kraju wielkie rzesze wychodźstwa polskiego, pracującego dotychczas na obcej ziemi, dla obcej korzyści, nieraz od kilku pokoleń. Dzięki niej mogliśmy zawrzeć szereg korzystnych dla nas sojuszów i umów międzynarodowych, gwarantujących nam nie tylko pokój, ale i należyte stanowisko w Europie i na całym świecie.

W stosunkach wewnętrznych Manifest Lipcowy — oznajmił przeprowadzenie wielkich reform społecznych. Reformy te, realizowane przez wszystkie rządy polskie — doprowadziły do tego, że w rolnictwie indywidualne gospodarstwo chłopskie stało się podstawą, dominującą formą, że w przemyśle i handlu — znikł wielki kapitał prywatny, że Naród sam może brać dzisiaj udział w kontroli cen, że znikły trusty, kartele i syndykaty. Dzięki temu mogła się rozwinąć, jak nigdy przedtem — spółdzielczość. Utrzymanie w pełni i zagwarantowanie możliwości rozwoju inicjatywy pry-

watnej — wzmocniło tętno życia w miastach i przyczyniło się znacznie do ich odbudowy.

Po raz pierwszy, syn robotnika i chłopca — otrzymał możliwość bezpłatnego nauczania, a przede wszystkim łatwego dostępu do najwyższych nawet szczebli szkolnictwa.

Dlatego właśnie, rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego, najśmielszego w dziejach Polski — politycznego programu, obchodzimy jako **Święto Narodowe, Święto Odrodzenia**. Szumiące flagi, dźwięk orkiestr świątecznych — nie powinny jednak nigdy przytłumić naszego samokrytycyzmu, którego tak nam zawsze brakowało. Pozostała za nami droga trudna i długa, ale nie skończenie dłuższa droga otwiera się codziennie naszym oczom. Wiele rzeczy przeoczone, wiele rozwiązano nie tak, jakby należało sobie tego życzyć. Nie można wszystkiego kłaść na karb zniszczeń wojennych. Wiele jest jeszcze zła w nas i wokół nas. Do walki z tym złem stanął cały Naród Polski.

Najtrudniejszy, jak zwykle był początek. Manifest Lipcowy dał wielki impuls, ruszył naprzód koło rozpędowe polskiej historii. Toczyć się ono będzie dalej, choćby zrywały się odosobnione protesty, choćby ktoś chciał sabotować reformę rolną, spekulować na cenach, szukać łatwych zarobków czy kariery. Plewy odpadną, bo muszą opaść. Naród, który raz wybrał właściwą drogę, z drogi tej nigdy już nie zawróci.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, obchodzi dziś dzień swych imienin. Cały Naród śle w tym dniu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej jak najserdeczniejsze życzenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, urodził się w r. 1892 w Lublinie jako syn robotnika, wywodzącego się z rodziny chłopskiej. Rok 1905, wielki rok zrywu do walki z caratem, zastał go jeszcze w szkole, którą ma niebawem ukończyć. Bolesław Bierut ma wtedy dopiero 13 lat, ale mimo to bierze czynny udział w słynnym strajku szkolnym, za co wydano Go ze szkoły.

Nadchodzą ciężkie lata pracy zarobkowej. Jest pomocnikiem marmurarskim, roznosicielem gazet, pracownikiem drukarni, zecerem, wreszcie pracownikiem spółdzielczym, któremu to zawodowi poświęca się ostatecznie. 10 — 12 godzin ciężkiej pracy nie wyczerpuje, nie zalamuje chłopca. Pragnie dalej się kształcić i pracować nad sobą. Znajduje czas na szkołę wieczorową, gdzie rychło gromadzi wokół siebie zespół kolegów i wydaje z nim na hektografie tajne pismo, wzywające do samokształcenia, do postępu, do walki. Z jego inicjatywy powstają na terenie Lublina pierwsze organizacje kulturalno - oświatowe. Jedną z takich organizacji jest „Przyszłość”, która pod pretekstem walki z alkoholizmem staje się ośrodkiem życia społeczno - politycznego w mieście.

W tym właśnie czasie Bolesław Bierut zbliża się do jednej z najczynniejszych w Lublinie organizacji politycznych — do PPS lewicy, biorąc jednocześnie żywy udział w ruchu spółdzielczym i zawodowym.

Nadchodzi rok 1914. Z wybuchem wojny tajna policja carska rozpoczyna tropić gorliwie Bolesława Bieruta, który z tego powodu zmuszony jest ukryć się w podziemiu. Wojska rosyjskie w toku dzia-

łań wojennych opuszczają Lublin. Bolesław Bierut staje na czele Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, która wyrasta na poważny ośrodek gospodarczy. Prezes jej należy już do grona najczynniejszych propagatorów spółdzielczości robotni-

czej na terenie całego kraju. Zostaje wybrany członkiem zarządu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Sama spółdzielczość nie wystarcza Mu jednak. We wszystkich poczynaniach spółdzielczych stara

się rozszerzyć ramy działalności tego ruchu przez związanie go z szeroką akcją kulturalno - oświatową. Wielkie spółdzielnie robotnicze, których jest kolejno kierownikiem w Lublinie, Zagłębiu i w Warszawie, są równocześnie wiel-

kim ośrodkami działalności kulturalno - oświatowej. Są to: spółdzielnia „Światło” w Warszawie, spółdzielnia księgarska „Książka”, Warszawska Spółdzielnia Mieszkalniowa i t.d., nie wliczając już całego szeregu innych organizacji społeczno - kulturalnych, samokształceniowych lub spółdzielczych, które zaliczają Bolesława Bieruta do swych założycieli lub członków zarządu.

Od roku 1921 spada nań fala represji za działalność społeczną. W roku 1922 skazany zostaje po raz pierwszy na pół roku więzienia jako redaktor robotniczego pisma spółdzielczego.

W roku 1923 Bolesław Bierut przenosi się do Zagłębia Dąbrowskiego. Był to zarazem rok jego kilkakrotnych aresztów w związku z wytoczonymi Mu procesami politycznymi.

W roku 1927 wyjeżdża za granicę, aby uzupełnić swe wykształcenie. Widzimy Go kolejno w Austrii i Bawarii. Po kilku latach wraca do kraju, ale w grudniu 1933 roku traci ostatecznie wolność na 7 lat, skazany za działalność antyfaszystowską.

W czasach okupacji Bolesław Bierut pracuje w podziemiu, przenosząc się dla zmylenia tropów z miasta do miasta.

Nadchodzi rok 1943. Bolesław Bierut jest jednym z głównych inicjatorów utworzenia Krajowej Rady Narodowej. Pod koniec tegoż roku staje na jej czele i kieruje całą jej pracą.

Od 5 lutego 1947 roku Bolesław Bierut piastuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, z wyboru pierwszego po wojnie polskiego Sejmu Ustawodawczego.

## Odezwa 4 stronnictw

Z okazji Święta Odrodzenia Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne — ogłosiły odezwę do ludności całego kraju.

22 lipca 1944 r. — mówi odezwa — z pierwszego skrawka wyzwolonej ziemi polskiej, z miasta Chełma, rozległy się słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest ten — to dzisiaj nie archiwalny, zadrękanym skrawek papieru to ciału i krew niepodległego państwa. Tysiące i dziesiątki tysięcy synów chłopskich i robotniczych na kierowniczych stanowiskach, sieć szkół i fabryk, Odrodzone Wojsko Polskie, zmięta w rękę chłopca — oto dowody, że słów na darmo nie rzucaliśmy.

Budując Polskę, państwo jednolite narodowo, gruntujemy i cementujemy nasz autorytet na arenie między narodowej. Z. S. R. R., którego żołnierzy wspólnie z żołnierzem polskim torowałam własną krwią drogę naszej niepodległości, stał się naszym najbar dziej wypróbowanym sojusznikiem nie w słowach i notach dyplomatycznych,

ale w czynach i rzeczywistości. Nasze sojusze z Jugosławią i Czechosłowacją są dowodem naszego wielkiego wkładu do dzieła jedności Europy postępowej. Nie zapominałyśmy nigdy o tym, że wraz z naszymi sojusznikami stanowimy nieodłączną część Europy, ciągnącej się od Urалу do Tamyzy. Dlatego w ciągu trzech lat czyniliśmy wszystko aby wzmocnić naszą łączność i współpracę z Anglią i Francją oraz z innymi państwami. I na tym polu mamy rzeczywiste osiągnięcia.

Na str. 3 w numerze dzisiejszym zamieszczamy wywiad z wojewodą wrocławskim mgr. Stanisławem Piskowskim. Jako członek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wojewoda Piskowski kreśli na podstawie osobistych wspomnień obraz pierwszych poczynąń Komitetu W.N. w lipcu 1944.

Ani Polska jednak, ani nasi sojusznicy nie mogą brać, ani nie będą brać udziału w żadnych międzynarodowych grach politycznych, w których mielibyśmy żyrować odbudowę prusackiego zezwiewia wojny.

Wielkie stojące przed krajem zadania — wymagają zespolenia wszystkich zdrowych sił Narodu. Musi być nadal realizowany nasz plan 3-letni, musi być nadal toczona walka o uzdrowienie handlu, o spotęgowanie życia kulturalnego i gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, walka z wypaczeniami biurokratycznymi. Naród Polski nie będzie oszczędził wysiłków dla utrwalenia nienuerzalności naszych granic zachodnich, które są granicami pokoju i bezpieczeństwa świata.

Radosny dzień 22 lipca — kończy odezwę — świadomość dotychczasowych osiągnięć i wyników niezłomna wiara w jasną przyszłość — winny stać się dźwignią i zachętą do nowych wysiłków, do dalszej wyczerpanej pracy w imię szczytnych celów Polski Ludowej.

# Całonocne ciężkie walki w Jerozolimie

## Atak na stację nadawczą — bezsenna noc

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W nocy z niedzieli na poniedziałek cała Jerozolima została zaalarmowana licznymi eksplozjami i seriami strzałów. Były momenty w których wydawało się, że na ulicach miasta toczy się regularna walka.

Jak podaje radio brytyjskie, o północy oddział terrorystów żydowskich, prawdopodobnie członków Irwon Zwaï Leumi — uzbrojony w moździerze własnego wyrobu oraz karabiny ręczne — zaatakował posterunek, w którym przebywało 12 policjantów brytyjskich.

Zaalarmowane strzelaniną oddziały brytyjskie przybyły w samych mochodach pancernych na odświeżenie. Po półtoragodzinnym walce zdołano odeprzeć napastników, biorąc 16 z nich do niewoli.

Sygnal do walki został jednak wydany. Przez całą noc mieszkańcy Jerozolimy nie zmrzuli oka. Dwa brytyjskie auta pancerne oraz jeden samochód — wpadły na miny. W czasie zamieszania i ciemności nocnych jeden samochód brytyjski, pełen żołnierzy, wpadł na brytyjskie

### Co dzień niesie

#### O walkę z czarnym rynkiem

Wojna jest zawsze podatną pożywką dla wszelkiego rodzaju czarnych rynków. Początkowo powstają one jako konieczność, jako punkt wyprzedzenia dla zdobycia minimalnych warunków egzystencji, zwolna jednak stwarzają coraz liczniejsze rzesze pośredników, pokątnych handlarzy, królów nielegalnego handlu.

W czasie wojny czarny rynek otoczony był u nas swego rodzaju nimbem. Wojna jednak minęła, nimb przysł, ale królowie i bezimienni rzesze handlarzy nadal pozostały na placach, zapelniając je pszym mrowiem i zgłębieniem.

Istnieje zasadnicza różnica między wolnym rynkiem a czarnym rynkiem, niestety u nas często granica ta zaciera się zupełnie. Na czarnym rynku dokonuje się nadal niedozwolonych transakcji walutowych, operuje się ogromnymi sumami, a wszystko to dzieje się pod gołym niebem lub w czarnych zakątkach pobliskich bram. Czarny rynek stał się tak powszednim zjawiskiem nie tylko w Polsce, ale w jeszcze większym stopniu we wszystkich krajach Europy i innych kontynentów, że władze znoszą go jako zło konieczne, a znaczny odłam społeczeństwa nie wyobraża sobie bez niego pełni miejskiego życia.

Postępująca szybkim krokiem stabilizacja stosunków domaga się jak najszybszego zlikwidowania tych ulicznych targowisk, tamujących, jak na przykład we Wrocławiu, ruch uliczny i zaśmiecających dzień w dzień miasto. Walka z lichwą i spekulacją nie może omijać z dala rozkrzyżowanych ulicznych bazarów. Ruiny miast domagają się rąk do pracy, gdy tymczasem tysiące młodych i zdrowych ludzi traci całe dni na sprzedaży poniemieckich resztek, czy na niedozwolonych operacjach walutowych.

Przeprowadzane w ostatnim czasie coraz częściej oblawy milicyjne spotykają się z gorącym aplauzem milionowych rzesz pracującej ludności. W czasie tych oblaw wpada w ręce milicji wiele przestępców, poszukiwanych przez listy gończe dla których czarny rynek był dogodnym azylem.

Najwyższy już czas, aby odziedziczyć wolny rynek od czarnego i aby z ulic i placów miast polskich znikły tłumy handlarzy, szukających łatwego zarobku.

auto pancerne. Pięciu żołnierzy brytyjskich odniosło rany.

W ciągu ostatniego tygodnia na skutek akcji terrorystów żydowskich — Angliej stracili 20 aut pancernych i ciężarowych.

Z nastaniem świtu walki wybuchły z nową siłą. Terrorysty zaatakowali posterunek sygnalizacyjny brytyjskiej rzymskiej dywizji lotniczej w Stella Maris pod Haifa. Pomimo użycia ze

## Próba nowych bomb przez Anglię i USA

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa podało do wiadomości, że bombowce angielskie i amerykańskie, kontynuując rozpoczęte w roku ubiegłym eksperymenty, zrzucały w poniedziałek na była stocznię łodzi podwodnych w Farge w

poblizu Bremy — nowe typy bomb o wadze 12 tysięcy kilo gramów.

Stocznie te, które nigdy nie zostały wykończone, posiadają ściany betonowe 4-o metrowej grubości oraz stalowy dach.

## Czy USA narzuca Anglii swe decyzje

LONDYN (PR) — Na konferencji w Waszyngtonie ma być utworzony specjalny anglo-amerykański komitet kontrolny. Prezesem tego komitetu ma być Amerykanin, przedstawiciel W. Brytanii przewidziany jest na zastępcę. W późniejszym okresie ma być zaproszony do Komitetu przedstawiciel Francji. Rząd W. Brytanii propo-

nował odłożenie na dalszy termin konferencji waszyngtońskiej.

Gazeta „Franc Tireur“ pisze, iż Bevin myśląc, że potrafi przeciwstawić się żądaniom Ameryki w sprawie Zagłębia Ruhry, popełnia poważny błąd, ponieważ Stany Zjednoczone mogą narzucić W. Brytanii swoją decyzję.

## Brutalność i terror w Grecji 15.000 aresztowanych

ATENY (PR). Centralny Komitet stronnictw demokratycznych EAM — wystosował apel do rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji oraz Rady Bezpieczeństwa i Światowej Federacji Związków Zawodowych.

EAM stwierdza, że 15 tys. obywateli greckich aresztowano w ciągu ostatnich tygodni za ich przekonania polityczne i umieszczono ich na wyspach skal-

istych bez dachu nad głową, w trudnych warunkach, gdzie grozi im śmierć głodowa.

EAM prosi o interwencję celem położenia kresu cierpieniom narodu greckiego. Apel — stwierdza, że obecna sytuacja — przynosi hańbę całemu światu, gdyż brutalność i panujący terror, są większe obecnie niż w najbardziej ponurych okresach historii ludzkości.

### Po Konferencji Paryskiej

## Plan „BE-NE-LUX“ chce uzależnić Europę od USA

PARYŻ. (Obsł. wł.) — Komitet Europejskiej Współpracy Gospodarczej zakończył obrady nad projektem kwestionariusza dla 16 państw, biorących udział w Konferencji Paryskiej.

W toku dyskusji wprowadzono

### Polska uzyska pożyczkę w Międzynarodowym Banku dla Odbudowy

WARSZAWA (API). Przewodniczący grupy badawczej Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju w Waszyngtonie p. Burland podał dziś do wiadomości, że grupa zakończyła swoje studia nad bieżącym zagadnieniem gospodarczym Polski — w związku z pożyczką na cele odbudowy i rozwoju w Banku Międzynarodowym, którego członkiem jest Polska.

Członkowie grupy spędzili parę tygodni w Katowicach badając problemy przemysłu węglowego i pochodnych. W Warszawie zanalizowano problemy ekonomiczne Polski, przedkładane przez CUP i zainteresowane ministerstwa oraz Narodowy Bank Polski.

Grupa odbyła szereg wycieczek po Ziemiach Odzyskanych oraz odwiedziła polskie porty.

do kwestionariusza szereg poprawek i w rezultacie zmieniono nawet jego charakter. Wyłoniły się dwa punkty widzenia. Jedną grupą z państwami skandynawskimi kładła główny nacisk na natychmiastowe potrzeby Europy, druga grupa z Holandią na czele zajęła stanowisko, by przy opracowaniu planu nie tracić z oka przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych w Europie.

W kołach zbliżonych do Konferencji zapowiedziano, że 3 kraje, określone skrótem BE-NE-LUX — tj. Belgia, Holandia (Niderland) i Luxemburg, które zawarły już z sobą unie celną, mają zamiar przedłożyć plan wymiany między krajami biorącymi udział w Konferencji.

Plan ten przewiduje utworzenie finansowej jednostki podstawowej, opartej na funduszu dolarowym Ameryki i pozwalającym na wyrów-

strony terrorystów broni maszynowej po dłuższej walce i przybyciu posiłków atak został odparty.

W Ahuza na południe od Haify po zaminowaniu terenu wokół obozu brytyjskiego — oddziały terrorystów natarły na stację radarową. W wyniku starcia kilka masztów stacji zostało zniszczonych. Rozmiar wyrządzonych szkód nie jest jeszcze znany.

### Dwa samoloty w płomieniach

LONDYN (PAP). Z Melbourne donoszą o katastrofie samolotowej, która zdarzyła się podczas witania okrętu brytyjskiego, zwiedzającego Melbourne.

Na wysokości 300 m za paliły się motory 2 samolotów, które spadły do wody. Osiem osób zginęło, a dwie odniosły rany.

### Ameryka odkłada wprowadzenie planu przemysłowego

LONDYN (API) — Pod naciskiem opinii publicznej i w związku z protestem Francji, Stany Zjednoczone postanowiły odroczyć wprowadzenie w życie nowego układu, dotyczącego podniesienia poziomu przemysłu w anglo-amerykańskiej strefie Niemiec. Konserwatywny „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu, że w odpowiedzi na protest Francji i po usilnych namowach min. Bevina, Stany Zjednoczone zgodziły się, acz niechętnie, odroczyć przynajmniej do września wprowadzenie w życie planu przemysłowego dla Niemiec zachodnich.

Pismo stwierdza, że amerykański gubernator wojskowy, gen. Clay przyjął b. niechętnie wiadomość o odroczeniu nowego planu przemysłowego, a nawet ostro, chociaż bezskutecznie zaprotestował przeciwko tej decyzji rządu waszyngtońskiego.

### Wynik »Tour de France«

PARYŻ (API). Wielki bieg kolarski naokoło Francji t. zw.: „Tour de France“, który pasjonował całą Francję w ciągu ostatnich 25 dni, — zakończony został wczoraj — zwycięstwem cyklisty francuskiego, Jean Robic.

### Ślub

#### Premiera Cyrankiewicza

(Telefonem od wł. korespondenta) WARSZAWA. — Wczoraj odbył się ślub Premiera Józefa Cyrankiewicza ze znaną artystką Teatru Polskiego, Niną Andryczówną.

Aktu ślubu dokonał Prezydent Tokwiński.

Świadkami byli wicepremier Gomułka i dyr. A. Szyfman.

### Zjazd Inwalidów Wojennych w Warszawie

WARSZAWA. (Obsł. wł.) — Dn. 21 bm. w Warszawie rozpoczął się pierwszy ogólnopolski zjazd przewodniczących Kół Związku Inwalidów Wojennych. Na Pl. Zwycięstwa zebrały się setki inwalidów wojennych. Przybyły również poczty sztandarowe 225 kół Związku Inwalidów Wojennych we Francji.

Po poświęceniu sztandaru w obecności gen. Jaroszewicza, przed-

stawiciela Rządu i Marszałka Polski, złożono wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbyła się defilada inwalidów, robiąca wstrząsające i niezapomniane wrażenie. Przed trybuną przeszło 200 pocztów sztandarowych.

Następnie pochód udał się do sali „Romy“, gdzie rozpoczęły się obrady Zjazdu, poprzedzone przemówieniami płk. Kiełczyńskiego i gen. Jaroszewicza.



Wuj Sam przy pracy

### W stylu telegraficznym

DAMASZEK — Przybyła tutaj Komisja ONZ, która bawiła w Palestynie, celem wysłuchania opinii kół arabskich w sprawie Palestyny.

BUDAPESZT — W dniu 5 września otwarte zostaną międzynarodowe targi węgierskie.

BUKARESZT — Parlament rumuński pozwał nietykalności poselskiej posła Maniu oraz innych posłów podejrzanych o działalność przestępczą na szkodę państwa rumuńskiego.

OSŁO — W dniu jutrzejszym otwarta zostanie w Oslo konferencja młodzieży chrześcijańskiej przy udziale 1000 delegatów.

PRAGA — 150.000 osób przyglądało się pokazom lotniczym urządzonym z okazji dnia lotnictwa na lotnisku praskim. Przybyło wielu lotników zagranicznych. W masowym skoku spadochroniarzy francuskich brał udział 13-letni skoczek.

MOSKWA — Z okazji 50 rocznicy urodzin marszałka Sokolowskiego, szefa strefy radzieckiej w Niemczech oraz radzieckiego członka Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, odznaczono go orderem Lenina.

SOFIA — Rząd bułgarski wystosował do ONZ notę, w której stwierdza, że nie bierze odpowiedzialności za następstwa greckich prowokacji na granicy bułgarskiej.

LONDYN — W dniu dzisiejszym nastąpi w Oxfordzie otwarcie 17 międzynarodowego kongresu fizjologicznego.



TYGODNIK ILUSTROWANY

### SPORT i WCZASY

podaje najświeższe wiadomości sportowe

informuje gdzie i jak można przyjemnie spędzić wczasy

Ządać w kioskach gazetowych

# POLSKI MARSZ KU DOBROBYTOWI

Spoglądamy dziś wstecz. Jak wielką przebyliśmy drogę od pamiętnego lipca 1944 roku, gdy na skrawku zaledwie Rzeczypospolitej Rząd Suwerenny rozpostarł swą władzę.

Przyszło całkowite Wyzwolenie, lecz kraj był w gruzach, przemysł zniszczony, komunikacja nieczynna,

my, jak budowano w ciągu tych trzech lat gmach potęgi Rzeczypospolitej, której fundamentem jest Manifest Lipcowy.

## Odbudowa przemysłu

Ruiny fabryk, brak maszyn, brak surowców, brak ludzi do pracy. Oto

O rezultatach tej pracy niech mówią cyfry:

W kwietniu 1945 roku zatrudnionych było w przemyśle 300.000 pracowników, w 1400 czynnych zakładach. W kwietniu 1947 czynnych jest 3200 zakładów, zatrudniających 1.010.000 pracowników.

## Energia elektryczna i hutnictwo

Na polu produkcji energii elektrycznej przekroczyliśmy poziom przedwojenny. Produkcja w roku 1946 zamyka się cyfrą ok. 5,7 miliarda kWh.

### PRODUKCJA W TONACH

	przec. mies	lipiec 1938	lipiec 1945	styczeń 1946	styczeń 1947	maj 1947
koks	46.400	45.505	72.093	79.533	80.906	80.906
surówka	73.200	22.272	51.306	54.807	73.079	73.079
stal surowa	120.130	46.260	92.383	110.007	139.345	139.345
wyr. walcowane	93.800	36.349	55.340	71.340	83.309	83.309

Wzrasta produkcja cynku. Przemysł metalowy pracuje w skali przedwojennej. Na rok bieżący plan produkcji zamyka się w rozmiarach 116% produkcji przedwojennej.

Przed wojną produkowaliśmy miesięcznie przeciętnie 2,3 lokomotywy, dziś dochodzimy do produkcji 15 lokomotyw miesięcznie.

W roku 1938 budowaliśmy 34 wagony miesięcznie, w maju 1947 wyprodukowaliśmy 871 wagonów.

Gdy w roku 1945 całoroczna pro-

dukcja obrabiarek dała 338 sztuk, to jeden miesiąc br. dał 189 nowych obrabiarek, a maj 219 sztuk.

Wielkie osiągnięcia notuje przemysł cukrowniczy. Pierwsza kampania powojenna dała 171 tys. ton cukru. Kampania 1946/47 380 tys. ton.

## Przemysł włókienniczy

A oto cyfry mówiące o rozwoju naszego przemysłu włókienniczego.

### PRODUKCJA ROCZ NA W TONACH

	1937	1945	1946	1947 (planowana)
Przędza bawełniana	58.800	14.542	41.434,3	60.059
wigoniowa	18.700	1.887	5.734,7	7.931
welniana	34.200	3.081	18.988	28.000
lniana	8.100	1.700	7.640,6	9.150

Rozwija się wspaniale nasz przemysł chemiczny, materiałów budowlanych, drzewny, papierniczy.

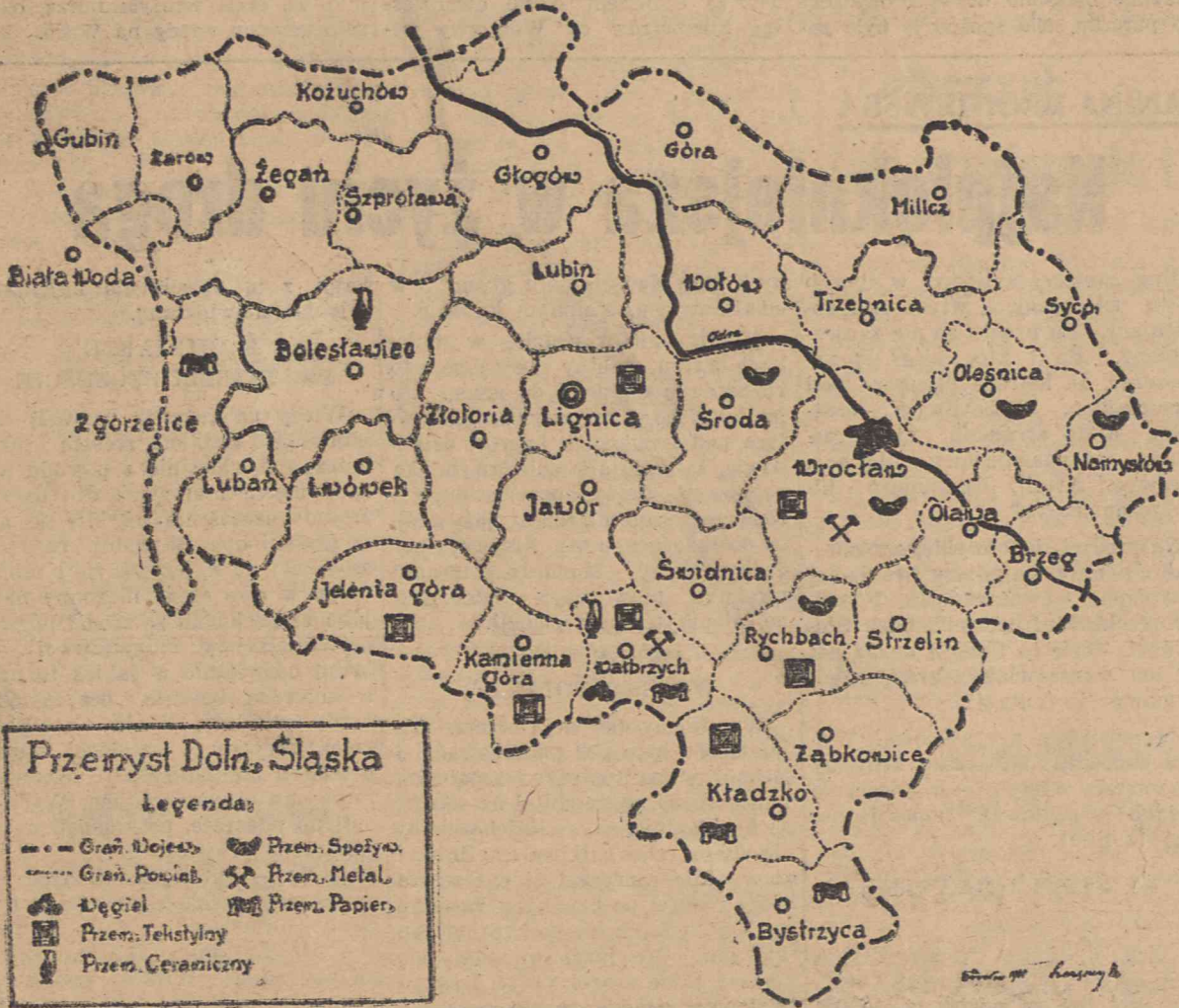
Wydobycie ropy wynosi 25% przed wojennego, jednakże prowadzi się nowe wiercenia, a w Oświęcimiu powstaje wielka fabryka benzyny syntetycznej.

Nie ma więc dziedziny naszego przemysłu i górnictwa, w którym nie zaznaczałby się w okresie po roku 1945 wspaniały rozmach

odbudowy i olbrzymi wzrost produkcji.

Wzrasta nasza produkcja rolna. Aparat rozdzielczy działa coraz sprawniej. Odbudowano komunikację. Wspaniałym dziełem jest rekonstrukcja trzech portów. Postęp widoczny jest wszędzie.

Miliony ludzi dobrej woli swą ciężką pracą i poświęceniem prowadzą Polskę ku dobrobytowi.



## Przemysł Dolnej Śląska

### Legenda:

- Gran. Wojew.
- .... Gran. Powiat.
- ⊗ Dęgiel
- ⊠ Przem. Tekstylny
- ⊙ Przem. Ceramiczny
- ⊙ Przem. Spożywczy
- ⊠ Przem. Metal.
- ⊙ Przem. Papier.

poła leżały odłogiem, a nad całą Polską unosiły się jeszcze dymy wojenne. Trzeba było nadludzkiego hartu i woli najwyższej, aby nie ułać się ogromu zadań. Brak było ludzi do pracy, brak środków. Trzeba było ożywić na nowo miasta i pustynie zamienić w żyzne pola, puścić w ruch fabryki i odbudować grunty.

Czegośmy dokonali? Dzień Święta jest też dniem obrachunku. Zróbmy więc sumaryczny przegląd naszych dokonań w poszczególnych dziedzinach życia, sprawdź-

sytuacja w przemyśle u zarania Niepodległości.

Ustawa z dnia 3 stycznia 1946, uchwalona przez Rząd Jedności Narodowej zgodnie z zapowiedzią PKWN unaradawia kluczowe gałęzie przemysłu. Zmieniony ustrój gospodarczy wyzwała nowe siły z mas robotniczych, które dokonują istnego cudu odbudowy. I dziś 9 tysięcy robotników zajmuje w naszym przemyśle kierownicze stanowiska. To są właśnie ci pionierzy odbudowy, którzy pierwsi stanęli do pracy i porwali za sobą setki tysięcy robotników.

## Potęga węglowa

Duże postępy czyni wydobywanie węgla, który stanowi 80% wartości naszego wywozu. W lutym 1945 wydobywamy 387.000 ton, w listopadzie 1945 — 3 miliony ton. Cały rok 1945 20.168.642 ton. W roku 1946 produkcja osiąga już poziom 47.288.000 ton. Pierwsze półrocze 1947 roku daje 27 milionów ton, czyli o 7 mil. ton więcej, niż pierwsze półrocze roku 1946. W roku bieżącym wyeksportujemy ok. 19 milionów ton węgla.

# Jak powstawały zręby nowej Polski

## Rozmowa z wojewodą Piaskowskim

Wojewoda wrocławski, Stanisław Piaskowski, jest nie tylko jednym z pierwszych posłów do K. R. N., ale też jednym z pierwszych pracowników w P. K. W. N. Już w październiku 1944 r. obejmując funkcję inspektora w Resorcie Administracji Publicznej, w styczniu 1945, w dwa dni po oswojeniu Kielce w mieście tym rozpoczyna działalność jako zast. Pełnomocnika Rządu, zaś w marcu tegoż roku zostaje mianowany Pełnomocnikiem Rządu na Dolny Śląsk.

Wojewoda Piaskowski jest jedynym człowiekiem we Wrocławiu, który prawie od powstania PKWN patrzył na prace organizujących się władz Polski i brał w nich bezpośredni udział. Interesując się też opowiada o tamtych czasach, które dziś należą już do historii.

Siedząc w skromnie urządzonej gabinecie wojewody, w jego prywatnym mieszkaniu. Wojewoda, otoczony kłębami dymu, mówi... Czasami wspomnienia rozpalają go, wówczas nerwowo gasi niedopalonego papierosa i oparty głowę na rękach sugestywnie przekonuje słuchacza, że wszystko, co wówczas robiono w Lublinie miało jedno na celu — dobro i wielkość Rzeczypospolitej.

Rozmowa toczy się na temat Manifestu Lipcowego i jego dotychczasowej realizacji tu, na Ziemiach Odzyskanych.

„Koncepcja naszych granic zachodnich — mówi ob. Wojewoda — powstała jeszcze w okresie konspiracji. Rozwijali ją niektórzy członkowie późniejszego PKWN. Prowadzono też rozmowy w Moskwie w tym przedmiocie. Świadczy o tym tekst Manifestu Lipcowego. Sam fakt poruszenia w nim zagadnienia Ziemi Zachodnich dowodzi, że już wówczas myślano o objęciu Ziemi Odzyskanych. Przygotowywano ekipy administracyjne, które z chwilą uwolnienia tych terenów od Niemców natychmiast wyruszyły do pracy. Biorąc pod uwagę ówczesne warunki, z podziwem należy się wyrażać o tych ekipach i ich organizacji.

### SPRAWA REFORMY ROLNEJ

Dziś, po trzech latach od chwili ogłoszenia Manifestu, warto się zastanowić, jak się przedstawia jego realizacja tu, na Ziemiach Odzyskanych. Manifest Lipcowy nie określał szczegółów, a tylko stwarzał ramy, które trzeba było później wypełnić. Na wstępie wyłaniała się sprawa reformy rolnej. Nie można jej było jednak przeprowadzić tu, na Dolnym Śląsku, ze względu na to, że w pierw miejsce rozwiązanie inne ważniejsze zagadnienie, a mianowicie kwestię zaludnienia tych ziem.

Łatwiejsza możliwość zdobycia

gospodarstwa i inwentarza dla małych gospodarstw siłą rzeczy odsunęła na plan dalszy zagadnienie parcelacji wielkich majątków. Ponieważ jednak majątki te znajdują się pod zarządem państwowym, kwestia ta w przyszłości będzie szybko uregulowana.

### PRZEMYSŁ I SPÓŁDZIELCZOŚĆ

O wiele lepiej przedstawia się sprawa upaństwowienia przemysłu na tych ziemiach, który nacjonalizowaliśmy od pierwszego momentu. Objęte zakłady natychmiast przystępowały do pracy dla Państwa. Mniejsze oddawano Spółdzielczości.

W ten sposób Spółdzielczość stworzyła sobie na tych terenach od razu doskonałe warunki rozwoju. Jeżeli dziś jeszcze tu i ówdzie są pewne niedomagania, to przyczyną ich jest wyłącznie brak odpowiednich ludzi.

W wykonaniu poszczególnych punktów Manifestu nie można pominąć i samorządu. Początkowo na Dolnym Śląsku nie było go zupełnie, po prostu ze względu na brak odpowiednich ludzi. Dopiero większy napływ ludności umożliwił organizację Rad Narodowych.

Dziś jeszcze walczą one z pewnymi trudnościami, zwłaszcza na odcinku finansowym. I tu też obserwujemy jednak dużą poprawę.

### SZKOLNICTWO

Najwspanialej na tutejszym terenie rozwijają się te



Mgr Stanisław Piaskowski, wojewoda wrocławski

tezy Manifestu, które dotyczą szkolnictwa.

„Pięć szkół wyższych, ponad trzydzieści tysięcy młodzieży w gimnazjach, przeszło 150 tys. działaczy w szkołach powszechnych — oto plon dwuletniej pracy, wytyczonej w jednym z ustępów Manifestu“.

Korzystając z przerwy, gdy ob. Wojewoda zapala nowego papierosa, zapytuje, czy realizacja postanowień Manifestu Lipcowego przebiega na Dolnym Śląsku zgodnie z przewidywaniami PKWN, czy też natrafia na jakieś niespodziewane przeszkody.

„Na ogół — odpowiada rozmówca — staraliśmy się trzymać punktów wytycznych, nie mniej musieliśmy zmienić niektóre formy, ponieważ samo życie nam je narzuciło. Trudno było realizować punkty Manifestu na obszarach pozabawionych prawie zupełnie ludzi. Na pierwszy więc plan wysunęła się kwestia zaludnienia tych terenów. Tam, gdzie istniały możliwości realizowania też Manifestu, przeprowadzono je natychmiast, w innych musiano stworzyć dopiero odpowiednie warunki. Dlatego też musiały być pewne odchylenia, nie od koncepcji, ale w metodach jej realizacji“.

### KAMIEŃ WĘGIELNY POLSKI LUDOWEJ

Wracając do wspomnień z lipca roku 1944 wojewoda Piaskowski z naciskiem podkreśla fakt, że już w tym czasie, gdy PKWN obejmował swą władzę zaledwie częścią Polski między Wisłą a Bugiem, powstawały pierwsze zręby administracji, która na tym szczupłym terenie realizowała tezy Manifestu.

Opowiada o ofiarności garstki ludzi, która w warunkach czasem bardzo trudnych, niedożywając i niedosypiając, pracowała nad budową nowej rzeczywistości.

„Trudno było wówczas, gdy nieprzyjaciół zajmował jeszcze przeszło połowę terytorium Polski, gdy nie było ustalonych granic, stwarzać formy szytywne.

Jednak dalszy rozwój wypadków potwierdził, że

tezy Manifestu były słuszne i możliwe do zrealizowania. Realizujemy je jeszcze dzisiaj — kończy rozmowę Wojewoda — i nie zapomniamy, że Manifest Lipcowy był tym kamieniem węgielnym budowy nowej Polski, prawdziwie demokratycznej Polski Ludowej“.

TADEUSZ TUŁASIEWICZ

# PIERWSZE MIESIĄCE

**III ZJAZD PRZEMYSŁOWY ZIEM ODZYSKANYCH** odbędzie się w dniach 7 — 9 września w Szczecinie. Na zjeździe ustalony zostanie plan i wytyczne na drugi rok realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego.

**66% ZNIŻKI** kolejowej przyznało Ministerstwo Komunikacji na przejazd na Targi Gdańskie.

**W SZCZECINIE** bawiła delegacja Międzynarodowego Banku Odbudowy. Goście szczególnie interesowali się możliwościami przeładunku węgla w porcie szczecińskim oraz odbudową kolei, żegluga na Odrze i elektryfikacją województwa.

**PIERWSZY POLSKI TRANSPORT** węgla w okresie powojennym wysłany do Egiptu doszedł już do miejsca przeznaczenia.

**83 MATKI** mające po 10-cioro i więcej dzieci otrzymały w Lublinie złote i srebrne krzyże zasługi.

**W PODRÓŻY WIZYTACYJNEJ** pełnomocnik konsystorza polskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego Ks. senior Preiss zwiedza obecnie Dolny Śląsk. Ks. senior Preiss odwiedził nabożeństwo w Cieplicach-Zdroju, po czym udał się do Bierutowa.

**RUCH TELEFONICZNY** zaprowadzono między Polską a Irlandią. Opłata za trzymiutową rozmowę wynosi 600 złotych.

**KOMITET USPRAWNIAJĄCY** akcji żniwnej w Wielkopolsce przeznaczył 200.000 złotych jako nagrodę dla powiatów i gmin, które najlepiej wywiążą się z podjętej akcji żniwnej.

**DALSZA ZNIŻKA CEN** żyta i pszenicy nastąpiła ostatnio. W Krakowie cena żyta spadła z 3.500 zł. na 2.700 zł., w Lublinie z 3.000 na 2.400 zł., w Poznaniu z 3.000 na 2.600 zł. Spadły również ceny pszenicy w Radomiu z 5.200 na 4.700 zł., w Częstochowie z 5.500 zł. na 5.000 zł., w Bydgoszczy z 4030 zł. na 3.700 zł.

**32 BANDEROWCÓW** zostało skazanych na śmierć przez Sąd Wojskowy w Rzeszowie w trybie postępowania doraźnego. Skazani należeli do bandy UPA, która napadła na jednostkę Wojska Polskiego.

Przedrukujemy fragmenty wspomnień Jerzego Putramenta, o pierwszych dniach w Wolnej Polsce, zamieszczone 22 lipca 1945 r. w „Odrodzeniu”.

Lublin zostanie nam w oczach słoneczny. W sierpniu były upały i kurz. Chodziliśmy po mieście huczącym od samochodów. Za potężnymi Studebakerami dreptały jak jamniczki działka przeciwpancerne, albo potoczyście krusowały garbate, opatulone w brezenty zenitki. Kurz z szos podmiejskich włókł się za nami aż tutaj, do środka, do skwerków Krakowskiego. Przelatywały urywki piosenek, i zanim się je dostężyło, już rozspiewane gromady miły zakręły, chwilały się w pudle ciężarówki, nikły. Wszystko parło na zachód.

To był nasz świat, świat ruchu, świat wojny i dróg wojennych. Znalizmy go z pustyni pod Wiazna, z jesienią smoleńskiej, z zytomierskiego przedwiośnia i podlucckiego czerwca. Rzucił się w oczy, rozpychał pędem i hałasem starożytny uliczki, przesłaniał ten imny, ten nieznan, upragniony i najciekawszy świat, do którego wracaliśmy.

Przez pierwsze pół roku Polski jej sercem był Lublin. Przez pierwsze tygodnie parę tygodni sercem Lublina była ulica Spokojna. Trzy piętrowy, nie większy od przeciętnego gimnazjum dom. Tam było wszystko — cały rząd — czyli po ówczesnemu „Pekawuen”, wszystkie „resorty” — czyli ministerstwa, wszyscy „kierownicy resortów” — czyli ministrowie. I jeszcze szereg innych urzędów. Bardzo osobliwie to wyglądało. Ministerstwo Kultury i Sztuki mieściło się np. w dwóch pokojkach. Rozrost aparatu odbywał się w niesłychanym tempie. Sa takie stadia w rozwoju embrionu, gdy komórki dzielą się po kilka razy na minutę. Z resortów wyłaniały się wydziały, z wydziałów referaty, z referatów sekcje. Improwizowano na skalę dotąd niespotykaną. Potok zwykłych ludzi wdzierał się przez drzwi, jeszcze bez przepustek, na chyblił trafili — a wychodzili stamtąd już stateczni urzędnicy.

Naprzeciwno był maleńki domek z fantazyjną facjatką w pięknym mikroskopijnym parku. Na parterze mieściła się pierwsza i długo, długo jedyna stołówka. Stało tu parę stołów i wisiały jelenie rogi. Stoły były barometrem ciśnienia organizacyjnego. Zrazu były pustawe. Po tygodniu tłumy czekających wydeptały porządne trawniki, rozbiegały się po okolicznych posesjach, szabrując krzesła, awanturowały się, kłóciły, dopominały o jedzenie. Rogi — te były dla ozdoby. Ale pewnego pięknego dnia spadły nagle na głowę pewnej pracownicy redakcyjnej, która odcierpiała to dłuższą chorobą.

Do stołówki szedł każdy kto chciał. Pilot z samolotu łącznikowego i minister, szofer dyrektor departamentu. Ostatni dył miał reputację „ministerialnego”. Ale i tam siadali wszyscy. Jedynym zresztą przywile-

jem tego stołu było, że teoretycznie otrzymywało się tu po silek poza kolejką. Wielokrotne próby wprowadzenia przepustek upadały z zadziwiającą regularnością.

Mieszkaliśmy w sześciu w jednym pokoju obok domku stołówki. Miało się łóżko i krzesło — i to był dom. Część z nas pracowała w nocny, część w dzień. Niemał ani na chwilę w pokoju nie było ciszy. Jeden wstawał, drugi kładł się. Olbrzymie oszklone drzwi prowadziły do parczku. Nie sposób je było za-

stąpić i podczas nocnych alarmów po prostu gasiło się światło. Za drzwiami piętrzył się kolosalny stos butelek od win, wypitych — niestety, niestety — przez Niemców.

„Minał sierpień. Jesienią rankami słychać było dudnienie artylerii nad Wisłą. W połowie września znowu przeżyliśmy gorączkowe chwile — szturm Pragi; zaraz będzie Warszawa. 17-go byłem na Pradze. Tuż za Lublinem, o sto dwadzieścia kilometrów od Warszawy wi-

dzielił się mętą, ciemnognatową chmurą dymu nad stolicą. Praga dygotała od wybuchów. W rozharatanym Aninie ludzie wyłazili z piwnic. Za Wisłą płonęło kilka dzielnic. Niemcy bronili się nad rzeką.

Lato niepostrzeżenie wygasło w październikowych, słonecznych południach, w listopadowych przymrozkach. Front stał, nieruchomy, spokojniejszy niż w lecie. Śnieg parokrotnie próbował zamaskować ziemię. Ta cisza wróżyła burzę, burzę zahamowaną wtedy na Wiśle.

## JANINA BRONIEWSKA

# Najpiękniejsza w życiu droga

Bug „przekroczyliśmy” w sposób co tu wiele mówić, wręcz kompromitujący. Po prostu go nie zauważyliśmy. Bo i kto mógł przypuszczać, że leniwie płynący pod drewnianym, chybliwym mostkiem, ni to strumień, ni to rzeczka, to właśnie owa, dla nas, Pierwsza Armii, przełomowo - historyczna rzeka?

Najprędzej, jak zwykle, zorientował się nasz najmilszy przyjaciel — kompan - kwatermistrz i szofer „czołwki filmowej”, Olek Słodziński. Tyle to funkcji naraz pełnił ten warszawiak z krwi, kości, wymowy i fantazji.

Za mostkiem przyhamował Wilysa ciut-ciut... tyle tylko, żebyśmy się wszyscy zdążyli — historycznie niejako — uciąlować (rzecz jasna, także z nim).

### NA ZIEMI OJCZYSTEJ.

I teraz się zaczęło.

Za opłoków, spod drzew, spod owych „wierzbrosochatych”, zataczały łuk w powietrzu snopy kwiatów polnych. Poprostu bombardowanie ze wszystkich stron. Zakurzona maszyna wyglądała — jakby wiozła panujących w czasie koronacji albo gwiazdy filmowe. Po wierzchu wyładowana makami, bławatkami i bliżej nieznanym mieszczechom „chabaziem wszelkiego rodzaju”, jak je określili wyżej wymieniony kierowca owego wehikułu, wiozącego nas w tę najpiękniejszą drogę w życiu — w drogę po prostu „do domu”.

Skąd się brało tyle kwiatów na polach i łąkach, do dziś pojąć nie mogę, choć i lipiec był w pełni. Zasypanywało nasze czołgi z otwartymi lukami, z których wdzierałi usmoleni czołgiści, wplatało się, wbrew wszystkim regulaminom, w lufy automatów, paletało się w kołach armatnich, tkwiło za pasami piechoty, wdzierało zza tarcz ochronnych haubic.

Mijałymi tym wariackim Willysem zakurzoną piechotę, pokrywając coś ku sobie radośnie, potrosze pijani, choć nikt z nas ani nie powąchał tego dnia fawo-

nych przy święcie „stu gram” w emalowanym, zielonym kubasie.

Migały nam w pędzie, w obłokach kurzu, babin bezzębne, to roześmiane od ucha do ucha, to poplaskujące z rozrzewnienia, kreślące nad nami znak krzyża, dziadkowie, zamiatający dziurawymi kapeluszymi trawę przydrożną, i rozwrzeszczane dzieciaki, jak wróble obsiadające płoty, drzewa, czy dachy chałup. Machały ku nam rączkami, płowowłose, zamorusane, nieprzytomne z emocji.

### CHELM WITA WOJSKO POLSKIE.

Wpadliśmy tak do Chełma. Tu już trzeba było pęd pohamować i jechać „stępa” między szpalerem publiczności, gęsto zbitej na wszystkich chodnikach. Najchętniejby się wtedy czuł całkiem cywilnie i zwyczajnie rozryczał i wierzchem dłoni rozartł po brudnych, zakurzonych polickach łyżki piekące pod powiekami. Ale jakże to może się zmazać takie srogie, z prawdziwego zdarzenia wojsko, opięte pasami, z korburami rewolwerów przy pasie, w buciach z cholewami, w czapkach rogatyż, zapięte na wszystkich przepisowe rzemienie i guziki?

Szofer nasz promieniał w niewieściach chodach i pocałunkach, gdyśmy wreszcie stanęli w gestej ciżbie na placu. Informował też, kto wacz z nim w tej maszynie z „przed wojennego cywila”, czyli z takiej czy innej artystycznej profesji.

### ZNAJOMOŚĆ Z „PŁOMYCZKA”

Rzucała się ku mnie jakaś niewiasta (właśnie wskutek informacji, zaciągniętych u naszego Olka) przepychając przed sobą spore już pociętych, w przykrótkich szkolnych mundurkach:

— Basiu, Jasiu, Kaziu! To przeście pani, którą znacie z waszego „Płomyczka”...

Dzieciaki poobwieszają mi się na szyi, któreś chciało mnie koniecznie, jak starą ciocię, pocałować w rękę. Trzymałam się, srogi żołnierz, resztką sił, żeby nie przyłączyć się do tego całkiem mokrego powitania z nieznanymi czyteln-

kami, z tą dzieciarnią najmilszą, tyle lat niewidzianą.

### KOMINIARZE

#### PRZYNIĘŚLI SZCZĘŚCIE.

Wtedy na ratunek przyszli kominiarze. Całkiem zresztą także rozczuleni, choć nie z powodu lektury moich historyjek dla dzieci; źródło rozczulenia — az biło w nos w postaci oparów bodaj czy nie anyżówki na najczystszy bimbrze (płyn w owe czasy nieznan nam, jako że pochodził ze źródeł prywatnej inicjatywy spirytusowej). Ubrani odświętnie w jakieś tuzurki i kolorowe koszule, bez zawodowych cylindrów i lin z ciężarkiem, ukrytym w szywnym miotle, przedarli się ku naszej maszynie nieco chwiejnym krokiem. Wyciągnęli do nas ręce, potrząsnęli nasze zakurzone prawice:

— My — tutejsi kominiarze — zaczęli uroczyćcie — ee... Co to mielibyśmy powiedzieć?

— Do chrzta z taką mową, jak na pogrzebie! Witamy was, z całego serca witamy! Cośmy się tu na was polskali, wojsko nasze kochane! Polskie wojsko niech żyje! — Niech żyje! Niech żyje! — podchwycił gesty tłum.

Obcałowały nas teraz kobiety i dzieciaki (nie pomijając oczywiście Olka, tego pierwszego informatora prasowego, przez wyżej wymienionych funkcyj).

Kiedy trochę ucichło, majstrzycehu kominiarskiego kontynuowali owe lakoniczne, ale serdeczne przemówienie:

— Ee... cośmy to chcieli powiedzieć? Rodaczko kochająca! Coby nie było, jako że dalej na wojnę i dziecię, Niemców lupić, daj Boże po sam Berlin! Pamiętajcie, że kominiarze szczęście przynoszą. Więc niech wam się dzieje szczęśliwie i niech jeszcze raz żyje nasze wojsko polskie! My tu po Niemcach wszystko wyczyścimy!

Działo się nam „szczęśliwie”, właśnie po sam Berlin. Pewnie nie bez wpływu na naszą wojenną pomysłowość pozostało to chełmskie spotkanie w gorący, lipcowy dzień największej w życiu radości.

Kominiarze przynieśli szczęście.



tygodnik dla starszych dzieci

## „PRZYJACIEL”

Do nabycia w kioskach gazetowych.

miesięczna 35 zł

kwartalna 100 zł

Prenumerata

Wpłacać w Urz. Pocztowym na konto PKO. N. 1-4605. K2154

### Punkt obserwacyjny

# Mysimy przeszłości narodu

Spotkałem p. Augusta Bęcwałskiego. Szedł przez ulice Wrocławia smutny i zadumany. Na rękawie miał żalobną opaskę.

Witam go uściskiem dłoni i pytam ze współczuciem:

— Pan w żalobie — umarł ktoś bliski?

P. Bęcwałski smętnie pokiwał głową.

— A tak, tak — umarły najbliższe mi nadzieje na wybuch wojny. Niech pan popatrzy wokoło, wszędzie chorągwie, portrety, rozradowane twarze, a tu człowiek idzie ze ściśniętym sercem. A tak wierzyłem, że wojna lada dzień wybuchnie. Mnie ten spokój w świecie działa na nerwy. Manifest, manifestacje, jabym wolał jakąś wielką, wspaniałą demonstrację na

rzecz nowej wojny. Pokładałem wszystkie moje nadzieje w Bevinie, a tu ten cynik zapowiada, że za tego pokolenia wojny nie będzie. Ja już jestem starszym panem, a nie mam czasu czekać. Dlaczego to się odkłada do następnej generacji? Co ma się zrobić jutro, zrób dzisiaj.

— Tak, to rzeczywiście przykra sprawa — powiedziałem ze współczuciem.

— A jeszcze przed paru dniami w Krakowie optymiści twierdzili, że za trzy lata wybuchnie wojna.

— A co mówili pańscy znajomi pesymiści?

August Bęcwałski machnął ręką z niechęcią i rzekł:

— Pesymiści, jak pan wie, zawsze przewidują najgorsze, mówią,

że wojny w ogóle nie będzie. Albo z tymi pożyczkami. Rząd zrobił fatalny błąd z amnestią, z tą likwidacją „podziemia”. Ach, gdybyśmy mieli taką partyzantkę, jak w Grecji. Słyszał pan, że Grecja dostała 150 milionów dolarów na samą walkę z partyzantami? U nas nie ma partyzantki i Rząd nie ma na co się powołać. Albo takie „Licium”, Mówi się, że u nas popiera się szkolnictwo, a tu takie piękne „Licium” zamknęli. I napływ gotówki był. Przecież jak się u nas potężnie rozwinię obca sieć szpiegowska — to dolary i funty szterlingi drzwiami i oknami będą się walić. Ale jak nasza służba bezpieczeństwa zaraz każdego szpiega złapie, to kto będzie ryzykował, żeby do nas przyjechać? Turystyka zagraniczna na tym cierpi. Ile byśmy zarobili, gdybyśmy takie „plany MOB”, sprzedawali za granicę. A tak człowiek nie ma nawet za co szpana sprowadzić z granicy. Czy pan wie, że ja już od paru tygodni nie miałem w ustach dobrego wina francuskiego. Bo Rząd jakiegoś tam traktory sprowadza, dźwigi, holowniki, barki.

— Z demobilu amerykańskiego kupujemy, co najpotrzebniejsze — tłumaczę mu.

— Pan też jest taki lipcowy manifestant — mówi mi z przekąsem. Demobil, demobil... Jeden z moich znajomych chodzi teraz z obandażowaną głową przez ten demobil. Przyjechał z Anglii, przywiózł sobie ładniutką Szkotkę. A tu zjawia się koło statku żona — i zaraz mu wypomina tę Szkotkę. A mąż z powagą: „Z Demobilu” ja otrzymał mi, służyła w służbie pomocniczej kobiet i zdemobilizowała ją. I za ten ruchomy „demobil” w bardzo dobrym stanie — został szkaradnie zdemolowany przez swą żonę. Co za czas! Niczego porządnego nie można przywieźć z granicy. Ani wyjechać. Staralem się o paszport dla mnie i mojej małżonki. Jak im pokazałem moją połowicę, to mi powiedzieli: „W Potockiego pan się zabawiasz — dzieła sztuki chce pan z kraju wywozić”.

— Jakto dzieła sztuki?

— A bo moja żona jest jak obrazek, taka wymalowana. A poza tym szkoda zachodu. Wszędzie człowie-

ka pytają, co robił podczas wojny. „Przelewałem krew”. — „Na jakim froncie?” — koniecznie chcą wiedzieć. A ja mówię, że nie na froncie, tylko przez parę dni byłem pracownikiem PCK i pomagałem przy transfuzji krwi. Ale ja mam miękkie serce. Nie znoszę widoku krwi. W ogóle koloru czerwonego.

August Bęcwałski głośno westchnął.

Obok przechodził pochód z orkiestrą. Na wietrze łopotały chorągwie. Był piękny dzień lipcowy.

August nachylił się i zapytał mnie szeptem:

— Jak pan myśli, czy n a s z e już nigdy nie wróca?

— Chyba nie — odpowiedziałem mu równie szeptem.

Bęcwałski miał łyzy w oczach.

— Strasznie, z czego tu żyć. Trzeba będzie naruszyć ostatnie 50.000 dolarów, które miałem uciulane po grosiku na starość. Albo pójść na żebry... Tylko do kogo... do kogo?...

ZBIGNIEW GROTOWSKI

## Ratujemy trzode przed różycą

W celu utrzymania zdrowotności bydła na najlepszym poziomie przeprowadza się w woj. wrocławskim stale szczepienia zapobiegawcze różnego typu. W roku ubiegłym zużyto na szczepienie przeciw różycy nierogacizny 200 btrów surowicy, sporządzonej z Puław. Obecnie przeprowadza się w województwie wrocławskim 675 btrów surowicy przeciw różycy. W najbliższych dniach przybędzie z Puław transport dalszych 225 btrów surowicy.

## Ważne

### dla podróżujących

Wstrzymana do dnia 1 sierpnia b. r. komunikacja samochodowa Śląskiego Transportu z Wałbrzyska do Katowic, zostanie wkrótce wznowiona. Autobusy odjeżdżające będą w tym samym czasie co poprzednio.

Bilety nabyć można w P. B. P. „Orbis“ na pięć dni przed wyjazdem.

## Brzeg

### Mili goście

Onegdaj przybyła do Brzegu m. Odra wycieczka uczennic Gimnazjum i Liceum im. Gabrieli Potockiej z Poznania.

Wycieczka ta licząca 45 dziewcząt wraz z 3 nauczycielkami przybyła tu jako gość tuż. Ligii Kobiet Opieki Społecznej i P.C.K. — w drodze powrotnej z Paczkowa.

Po zwiedzeniu miasta, muzeum i muzeum plastycznego, wycieczka ruszyła w dalszą podróż.

### Masowe pokazy filmowe

W dniach 21, 22, 23, lipca Kina Objazdowe „Film Polski“ urządzią w szeregu miejscowości masowe pokazy.

Wiadomości, które ukazały się w prasie na temat bezpłatnych seansów w kinoteatrach są błędne, seansów takich „Film Polski“ nie urządzi.

## Świdnica

### »Ostatnia szansa« spalona

(RZ) Prokuratura Sądu Okręgowego w Świdnicy wygotowała akt oskarżenia przeciwko mechanikowi kinoteatru „Pias“ w Dzierżoniowie Ryszardowi Bermańskiemu, który, jak wynika z dochodzeń, spowodował w dniu 25 maja br. przez nieostrożność pożar w kabinie kina w czasie seansu. Nie ochładzał on mianowicie aparatury, skutkiem czego zapaliła się taśma filmowa, a jak twierdzi jego pomocnik, który pożar ugasił, na widok ognia uciekł ze strachu przez okno na dach. Bermański zaprzecza temu twierdząc, że tylko wyniósł do drugiego pokoju resztkę taśmy. Pożar strawił tygodnik filmowy i końcowe sio metrów taśmy filmu „Ostatnia szansa“.

Coś wspólnego ze sztuką na rówień przestępstwo popełnione przez Bronisława Suchowiera w Świdnicy (ul. Agnieszki 3). Sprzedał on za kwotę 9.000 zł stojące w jego mieszkaniu, a niezaplaczone w OUL pianino. W dochodzeniach tłumaczył się, że pianino było zepsute. Rozprawa odbędzie się niebawem.

Skutkiem zbytnej powolności ruchów dostał się do kryminalu 25-letni Henryk Michalski. Brał on udział we włamaniu do mieszkania Jana Strzechmińskiego przy ulicy Ogrodowej 11 i został zatrzymany w czasie ucieczki przez milicjanta. Wprawdzie na drugi dzień uciekł z aresztu przez okienko, ale tylko trzy tygodnie cieszył się wolnością i obecnie oczekuje na rozprawę.

### Cygański obóz pod miastem

(RZ) W Świdnicy pojawili się znów cyganie, którzy rozłożyli się obozem pod miastem. Swojego czasu Zarząd Miasta powziął uchwałę usunięcia cyganów ze Świdnicy z uwagi na liczne kradzieże połączone z ich pobytami. Może należałoby pamiętać?



# ZIEMIE ZACHODNIE

## W czasie seansu zaważyło się kino

### Straszna katastrofa w Strzegomiu

(Telefonem od własnego korespondenta)

W kinie „Muza“ w Strzegomiu koło Świdnicy, wydarzyła się w niedzielę wieczór wstrząsająca katastrofa, która pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar w ludziach. W czasie wyświetlania filmu „Bohaterowie Pustyni“ oberwał się sufit i runął na głowę widzów, przygniatając ich ciężarem ok. 20 ton. Sala napełniła się krzykami i jękami rannych, którzy czując się usiłovali w ciemnościach wydostać się z sali.

Na miejscu katastrofy zgromadził się momentalnie kilkudziesięciu ludzi, szukających wśród ofiar swoich najbliższych.

W wyniku akcji ratunkowej z udziałem M. O., Straży Pożarnej oraz Wojska Sowieckiego wydobyto spod gruzów zwłoki 3-ech osób, w tym dwojga dzieci. Dwadzieścia pięć osób umieszczono w szpitalu. Około 60 osób doznało większych obrażeń. Zabitymi okazali się: Eucja Syopeł, żona robotnika kamieniołomów, 8-letnia Krystyna Wandachowicz, przybyła do Strzegomia na wakacje z Inowrocławia, oraz 11-letnia Bronisława Woźnica z Pastuchowa, której drut odcinął głowę. Ze śmiercią walczy Kazimierz Ślimak, który doznał zgniecenia czaszki. Kilka koleżanek Woźniców przebywających na kolonii letniej, zorganizowanej przez Zjednoczenie Cukrowników zostało rannych.

W poniedziałek rano udał się do Strzegomia starosta świdnicki, ob. Jedynski, a w południe przybyły władze sądowo-śledcze. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej i przesłuchaniu szeregu świadków, prokurator Krause oraz sędzia śledczy Ożarówski zarządzili aresztowanie kierownika kina Józefa Janusa oraz przybyłego z Wrocławia dyr. Okr. Zarz. Kin Leona Wiśniewskiego.

Jak się okazuje, zarząd kin obejmując budynek w Strzegomiu nie zasięgnął opinii fachowców, czy nadaje się on do użytku. Kierownik kina kilkakrotnie zwracał się w ciągu ostatnich trzech miesięcy do dyrektora Wiśniewskiego z prośbą

o przeprowadzenie remontu sufitu. Jednak pisma jego zostały bez odpowiedzi.

Dyrektor Wiśniewski utrzymuje natomiast, iż wydał ob. Janusowi

istne polecenie zamknięcia kina w razie gdyby lokajna Komisja stwierdziła, że zachodzi niebezpieczeństwo katastrofy. Komisji takiej ob. Janus nie zwołał.

## Wałbrzych

### Jak przyjemnie i łatwo jest leczyć się!

Historia z rentgenem w szpitalu

Jak się okazuje, historia wynalazku rentgena jest niczym w porównaniu z perypetiami, które przechodzą pacjenci w szpitalu Spółki Brackiej, chcąc skorzystać z tego środka.

Rentgen w szpitalu Spółki Brackiej ma to do siebie, że stale jest nieczynny. W lutym i w marcu b.r. aparat był zepsuty. Po tym okresie chorzy np. na przewody pokarmowe dowiedzieli się, że wprawdzie rentgen jest już gotów do użytku, jednakowoż brak jest papki, używanej przed prześwietleniem.

## Strzelin

### Inwalidzi klepią biedę

(M.Ch.) Słabo organizacyjnie rozwinięte strzebińskie Koło Związku Inwalidów Wojennych — nie posiada Kół w powiecie, natomiast skupia w jednym miejskim Kole — 208 członków.

Koło żadnego dochodowego przedsiębiorstwa nie posiada. Starania o przyznanie mu majątku Jagieli pozostały bez skutku. Sześciu tylko członków Koła, posiada koncesję na sprzedaż wyrobów monopolowych. Kiosków inwalidzkich w mieście jako też w powiecie nie ma.

Inwalidzi, niezdolni do pracy w 45 proc. nie otrzymują — zapomóg, a poza tym w ogóle renty inwalidzkiej obecnie są bardzo skromne, — to też materialne położenie Koła jest niezwykle ciężkie.

W ramach pomocy zimowej — Okręgowy Zarząd Zw. Inwalidów Wojennych — przydzielił Kołu — 50 tys. złotych, do podziału między najbardziej potrzebujących członków. Przyrzeczonych

paczek U. N. R. R. - a — na święta. Inwalidzi nie otrzymali. Z Okręgowego Zarządu przyszło 69 kg odzieży, która została rozdzielona między najbardziej potrzebujących członków.

W bieżącym roku — Powiatowa Rada Narodowa przyznała Kołu — 30 tys. złotych na pomoc jego członkom.

Jeżeli chodzi o pracę, to Inwalidzi Wojenni, w przedsiębiorstwach państwowych nie spotykają się z przychylnym ustosunkowaniem. Warto też wymienić przede wszystkim — Wytwórnię Owocowo — Jarzynową Przetwórną nr. 82.

Godny jest uwagi również fakt iż podczas — gdy Inwalidzi Wojenni — stoją tu poza nawiasem życia, zupełnie zdrowi ludzie — posiadają — przedsiębiorstwa i stragany na placu targowym.

Obecnie Koło czyni starania o przydzielenie mu na własność — domu, przy ul. Wodnej nr. 8.

## Jelenia Góra

### Na szczytach gór zapłoną ogniska

#### Karkonosze w lunie światła

(XP) W dniach od 10 do 20 sierpnia 1939 r. na terenie miasta i powiatu jeleniogórskiego oraz Wieńca Zdrowia odbędzie się wielkie uroczystości związane ze Świętem Karkonoszy.

Święto to organizuje specjalnie wyłoniony Komitet złożony z przedstawicieli miejscowych organizacji turystycznych i krajoznawczych, stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej i społeczeństwa. Wszystkie formalności urzędowe związane ze Świętem Karkonoszy są już załatwione. „Święto Karkonoszy“ jest pomyslane jako impreza coroczna, o charakterze regionalno-turystycznym. Komitet Organizacyjny przewiduje szereg niezwykle ciekawych i po raz pierwszy urządzanych na naszym ziemiach południowo-zachodnich, imprez.

Na szczycie góry Śnieżki (1605 mtr. nad poziomem morza) w dniu 10 sierpnia w kaplicy św. Wawrzynca odbędzie się tradycyjny odpust z udziałem licznych rzesz turystów. Czynnione są starania o sfilmowanie uroczystości i nadawanie z odpustu transmisji przez Polskie Radio. Po raz pierwszy w uroczystościach mają wziąć udział także i goście z Czechosłowacji. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej b. czynne na terenie Jeleniej Góry zostało już zaproszenia do towarzyszeń turystycznych i sportowych z prośbą o wzięcie udziału w święcie Karkonoszy.

zgodził już swój udział i zapowiada iluminację gór ogniskami i ogniami sztucznymi. Na szczytach gór zapłoną harcerskie stopy.

Spodziewany jest napływ w dniach Święta Gór Karkonosz, dużej ilości turystów i wycieczkowiczów z całej Polski.

## Miasto woła o prezydenta

W dniu 22 maja ob. po zatrzymaniu przez Komisję Specjalną prezydenta ob. Kazimierza Grochulskiego miasto Jelenia Góra zostało bez gospodarza. Funkcje prezydenta sprawuje wiceprezydent Drabina. Przypuszczano ogólnie iż w końcu czerwca „bezkrólewie“ ustąpi i Ministerstwo Ziemi Odzyskanych czy Wojewoda Wrocławski mianują nowego prezydenta miasta. Jak doniosły niektóre pisma prezydentem miasta miał zostać plk. inż. Wesołowski, przedwojenny inspektor Pracy w Wojew. Urzędzie w Katowicach, czynny bojownik Armii Ludowej podczas okupacji. Po wojnie ob. Wesołowski był przez dłuższy czas pierwszym prezydentem miasta Katowic, zdobywając sobie na tym stanowisku powszechną uznanie.

Tymczasem w Zarządzie Miejskim rozpoczął się okres urlopow. Część urzędników wyjechała na wakacje, kierownik referatu ogólnego (prawa ręka prezydenta) jest na urlopie zdrowotnym, wiceprezydent Drabina jest zaważony robotą ze wszystkich stron i ledwie ciągnie ciężki dyszel nawału pracy Zarządu Miejskiego.

Tym bardziej więc aktualne jest wołanie Jeleniej Góry o prezydenta. (XP).

## Nowe władze

### Zw. Uczestn. Walki Zbr.

(XP) W tych dniach odbyło się w Jeleniej Górze walne zebranie miejscowego Koła Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej. Obecny był jako gość general Popławski. Zebranie zagal prezes wojewódzki mjr Bartosz. Wytany owacyjnie przez zebranych, krótkie przemówienie wygłosił gen. Popławski, nawołując do sementowania jedności, do przyjaznej atmosfery pracy w Związku Walne zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: mgr. Czarnecki — prezes, czł. zarządu: Szamotulski, Czerny, Nowosad, kpt. Kotus, Waluchowski. Jednominutowym milczeniem uczczono pamięć poległych w walce kolegów. Odśpiewaniem Roty walne zebranie zakończono.

## 50.000 dzieci spędza lato na Dolnym Śląsku

Ponad 50 tysięcy młodzieży i dzieci, przybyłych z całej Polski przebywa w obecnej chwili na 400 koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich zorganizowanych na terenie Dolnego Śląska. Obozy harcerskie zgromadziły około 11 tys. młodzieży szkolnej wszystkich województw Polski. Główne wytyczne harcerstwa przebywającego na obozach idą w kierunku umacniania polskości na Ziemiach Zachodnich, na wiązaniu więzi z dziećmi osadników i autochtonów oraz walki z pijaństwem.

### Czy siostra już się zarejestrowała?

„Dolnośląski Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża we Wrocławiu ul. Odona Bujwida 34 wzywa wszystkie zamieszkałe na terenie województwa wrocławskiego siostry Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża, które dotychczas nie dopełniły tego obowiązku, o zarejestrowanie się w Wydziale Sanitarnym Okręgu. Przy rejestracji należy przedłożyć swoją legitymację Siostry Pogotowia PCK.

Osoby zamiejscowe mogą załatwić rejestrację przez pocztę, przesyłając legitymację listem poleconym“.

## Opole

### Miasto pozbawione cygar

(RH) Opole jest chyba jedynym miastem na terenie Śląska, w którym ani w sklepach tytoniowych ani w kioskach nie można kupić cygar. Wprawdzie można dostać wszelkiego rodzaju papierosy, lecz niestety brak cygar. Dziwne, że prawie wszystkie nowo na rynek wypuszczone wyroby Państwowego Monopolu Tytoniowego docierają do Opola z paromiesięcznym opóźnieniem, kiedy w innych miastach już oddawna znajdują się w sprzedaży.

### „Rolnik“ znów na swoim

(RH) Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik“ w Opolu przejęła w tych dniach od spółdzielni „Spółem“ swe stare budynki i magazyny przy ulicy Lugańskiej. Tak więc po siedmiu latach zasłużony w utrzymaniu polskości na tutejszym terenie „Rolnik“ powrócił do tych samych pomieszczeń, z których wyrzuciła go we wrześniu 1939 r. przemoc pruska.

## Bystrzyca

### Zrzekają się 2000 krów

Od dwóch tygodni trwa na terenie pow. bystrzyckiego akcja przerzutu krów do północnych, bardziej zniszczonych przez wojnę powiatów woj. wrocławskiego.

Do dnia 10 lipca z powiatu zabrano 1.285 krów. Ogółem przerzuconych zostanie około 2.000 krów. Akcją kieruje inspektor wojew. ob. S. Małak.

## Oława

### Uroczystość wręczenia sztandaru

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Oławie uroczystość wręczenia tamtejszej jednostce samochodowej — sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Oławy.

Żołnierze i ludność wysłuchali w skupieniu Mszy polowej po czym nastąpiło poświęcenie sztandaru i tradycyjne wbijanie gwoździ. Przewodniczący P. R. N. ob. Gorząd wręczył sztandar plk. Lipińskiemu, który ze swej strony przekazał go chorążemu przed frontem batalionu.

W imieniu jednostki wojskowej plk. Lipiński dziękuje społeczeństwu za dar i przyrzeka, że sztandar tego symbolu współpracy wojska z ludem — żołnierze będą bronić do ostatniej kropli krwi i jego honoru — nigdy nie splamią. Okolicznościowe przemówienia wygłaszają goście z Wrocławia i przedstawiciele Oławy, po czym następuje defilada.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, a wieczorem lądowe zabawy.

## Próba mostu kolejowego w Warszawie

(telef. od naszego korespondenta)

WARSZAWA — Minister Rabanowski wraz z wiceministrem Bialickim dokonali wczoraj próbnej jazdy przez most kolejowy

Lokomotywę prowadził min. Rabanowski. Próba wypadła bardzo dobrze. Oficjalne otwarcie mostu nastąpi w dniu dzisiejszym.

## Ze świata teatralnego

(telef. od naszego korespondenta)

WARSZAWA — Leon Sztyler pozostając dyrektorem Teatru Wojska Polskiego, obejmuje jednocześnie Dyrekcję Teatru Muzycznego w Warszawie.

Wiliam Horzyca pozostając Dyrektorem Teatru w Toruniu, obejmuje Dyrekcję Teatru w Bydgoszczy.

## Rząd poświęca więcej uwagi

sprawie

### upowszechnienia kultury

Postępująca normalizacja i rozwiązanie szeregu zagadnień gospodarczych pozwalają Rządowi poświęcić z kolei baczniejszą uwagę sprawom kultury, zwłaszcza wobec powszechnie wyczuwanej potrzeby koordynacji wysiłków w tej dziedzinie.

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 14 lipca br. zostanie powołany do życia Komitet Ministrów dla spraw kultury, w skład którego wejdą pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, ministrowie: Kultury i Sztuki, Oświaty, Obrony Narodowej, Skarbu oraz prezes Centralnego Urzędu Planowania. Organem wykonawczym technicznym Komitetu będzie powołane w tym celu biuro.

Komitet zajmie się wszystkimi sprawami, dotyczącymi planowania, jak i koordynacji, oraz finansowania życia kulturalnego.

## KRONIKA KULTURALNA

**BADANIA NAD LUDNOŚCIĄ DOLNEGO ŚLĄSKA.**

Uczni wrocławscy z prof. dr. Rybickim na czele postanowili na ostatnim posiedzeniu, odbytym w Instytucie Śląskim, przystąpić do badań zmian w strukturze zawodowej i socjologicznej ludności Dolnego Śląska.

**KURS INSTRUKTORÓW ŚWIETLICOWYCH.**

W Szklarskiej Porębie rozpoczął się 6-tygodniowy kurs dla instruktorów teatralnych i przodowników zespołów świetlicowych. Kurs składa się z zajęć praktycznych i studiów poświęconych zagadnieniom teatru (taniec, rytmika, śpiew, charakterystyka), organizacji świetlic, teatrów dla mas i t.d.

Kurs zgromadził instruktorów i instruktorki z Warszawy, Łodzi, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa i

# Na Ziemiach Zachodnich

## zbieramy plon z 3.200.000 ha

Wiceminister Ziemi Odzyskanych udzielił agencji API wywiadu na temat zagospodarowania rolniczego Ziemi Zachodnich.

Dziś, w dniu Święta Odrodzenia możemy z dumą spoglądać na nasze dokonania na polu zagospodarowania Ziemi Zachodnich. W chwili zakończenia wojny było tu 5 mil. hektarów ziemi leżącej odłogiem. Rząd stanął przed ciężkimi zadaniami. W ramach akcji siewnej udzielono rolnikom pomocy w ziarnie, sile pociągowej, nawozach sztucznych i kapitale obrotowej.

O olbrzymim postępie na polu gospodarki rolnej mówią najlepiej cyfry. Gdy w roku 1945 obszary zasiewów wyniosły 501.000 hektarów, w roku 1946 — 1.787.300 hektarów. W roku zaś obecnym będziemy zbierać plon z obszarów 3.200 tys. hektarów. W porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi to wzrost o 1.500.000 hektarów.

Ze szczególną starannością akcja siewna została przygotowana w majątkach państwowych. Sprzęt techniczny jak kosy i sierpy został w czasie rozprawdany w dostatecznych ilościach. Również dostarczono odpowiedniej ilości dodatkowych sił roboczych.

Osadnicy przeprowadzają żniwa sami, jedynie przy pomocy swej rodziny. Niezwykle ważną była akcja sianokosów. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych postarało się o odpowiednie wyszkolenie wszystkich terenów, z których można było sprzątnąć siano, a nie były objęte normalną gospodarką prywatną lub publiczną.

Trzeba przyznać, że warunki atmosferyczne w bieżącym roku były szczególnie niekorzystne. Mroźna zima, następnie powódzie i susza wyrządziły duże szkody. Na skutek wymarzenia najbardziej uciążliwych rzepaki, następnie jęczmień a w najmniejszym stopniu pszenica żyta.

Największe straty zanotowano w woj. olsztyńskim i szczecińskim, najmniejsze na Ziemi Lubuskiej i na Opolszczyźnie. Susza opóźniła wschody buraków cukrowych. Dobrze zapowiada się wzrost ziemniaków.

Dopóki nie będą wykonane prób

## Wspaniały przebieg Święta Odrodzenia na wsi

Z całego terenu województwa wrocławskiego, nadchodzą wiadomości o uroczystościach związanych ze Świętem Odrodzenia Polski, które ze względu na porę żniw w wsiach — obchodzone było w niedziele. Na całym terenie Dolnego Śląska obejmującym 352 gminy i 2745 gromad odbyły się masowe uroczystości poprzedzone przemówieniami przedstawicieli OKZZ, partii politycznych Związku Szopomocy Chłopskiej i Władz.

Najbardziej imponujący przebieg miały uroczystości w Oleśnicy, Trzebnie, Wołowie, Środzisz, Walbrzychu, Jeleniej Górze, Ząbkowicach i Kłodzku.

## ŻYCIE SPORTOWE

**BEZAPELACYJNE** zwycięstwo odniósł Wrocław nad reprezentacją Szczecina — wygrywając w meczu o puchar Ziemi Zachodniej: 5:0 (3:0). Mecz ten rozegrany we Wrocławiu zgromadził na trybunach około 4.000 widzów, którzy z zachwytem obserwowali dobrą grę wrocławskiej drużyny. Tym razem kpt. Zw. poprosił o „pomoc” — prowincję. Świdnica nie odmówiła przysyłając bramkarza i całą trójkę pomocy „Polonii”. Gra toczyła się cały czas z przewagą drużyny Wrocławskiej, czego zresztą dowodem duża ilość strzelonych bramek. Doskonale grała para obrońców „Pafawagu” Dąbrowski - Chelczyński, dobrze grał środkowy napastnik Zabicki a inni nie byli gorsi. Bramki strzelili: Zabicki 3, Dąbrowski 1 i Haas 1. Sędziował doskonale p. Dublaszewski z Katowic.

**WYGLĘDA** — wygrywa puchar woj. Piaskowskiego. W zawodach kolarskich na torze we Wrocławiu rozegrano ciekawe zawody kolarskie z udziałem Kupczaka z Krakowa, Janickiego i innych z Wrocławia oraz sze regu kolarzy śląskich z Wyględa na czele. Do pojedynku sprinterów Janicki — Kupczak nie doszło, gdyż Kupczak odniósł kontuzję. Puchar wygrał Wyględa, zwyciężając w biegu na 125 okrążeń toru.

**JELEŃSKA GÓRA** pokonała b. wysoko II Wrocław (8:1) w meczu o puchar miast odzyskanych, mając przez cały ciąg meczu zdecydowaną przewagę. Drużyna Wrocławia osłabiona brakiem swoich najlepszych graczy, zajęła ten meczem ze Szczecinem, oraz sze regiem innych kontuzjowanych — nie była groźnym przeciwnikiem dla dobre usposobionych gospodarzy. Dużą wiarę ponosi bramkarz Wrocławia — Po czątek który zwinął co najmniej — 3 bramki.

**WĘGIERSKI** gulasz i czeskie kne-

me omoty trudno snuć jeszcze prognozy urodzajowe. Przewidywane plony z jednego ha wahać się będą dla zbóż ozimych od 6 do 8 q, dla jarych, od 8 do 10 q w gospodarstwach osadniczych, natomiast w majątkach państwowych przewidziany jest zbiór do 10 q z jednego ha.

W uroczystościach wzięły udział tysięczne rzesze osadników, młodzież w strojach regionalnych i banderki konne.

Nie było wsi na Dolnym Śląsku w której nie odbyłyby się uroczystości. Oblicza się liczbę uczestników na 150.000.

Obok ludności wiejskiej w obchodach wzięła udział młodzież bawiąca na obozach harcerskich w koloniach i półkoloniach.

Również w całym kraju odbyły się manifestacje wsi w związku z rocznicą lipcową.

Aż dwie drużyny zagraniczne — goście będą piłkarze wrocławscy w najbliższą niedzielę. Na boisku IKS spotkają się „Społem” wzmocnione innymi graczami z drużyną milicjantów węgierskich, a IKS i Burza grać mają z czeską drużyną Zaborowski.

**MISTRZOSTWO** juniorów Dolnego Śląska — zdobyła w niedzielę doskonale grająca — drużyna OMTUR (Cieplice). Młodzi piłkarze z Cieplice pokonali w meczu finałowym Odrę (Wrocław) 3:1 — zdobywając mistrzowski tytuł i puchar Zarządu Doln. OZPN. Bramki strzelili: Jankowski 2, Guzda 1 — 1 dla pokonanych „Vis” z karnego go.

**REWELACYJNA** — „Garbaria” z Brzegu — zmierzy się we wtorek 23 b. m. w towarzyskim meczem z „Pafawagiem” we Wrocławiu. — Spotkanie to będzie napewno bardzo interesujące gdyż piłkarze z Brzegu nie przegrali jeszcze ani jednego meczu w rozgrywkach o mistrzostwo kl. „B” i są „murowanym” kandydatem na wejście do kl. „A”.

**POLSCY** milicjani lepiej biją niż węgierscy. — Przekonaliśmy się o tym podczas ostatniego meczu w Warszawie, kiedy to Polacy pokonali silny zespół reprezentacyjny — milicję węgierską 13:3. Punkty dla drużyny polskiej zdobyli: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Komuda, Szymankiewicz i Pietrza po 2 i młody rewelacyjny Gołyński — 1. Jek podajemy na innych miejscach, milicjanci węgierscy walczą mają w najbliższych dniach we Wrocławiu.

**PLYWACY** — wrocławskiego pokonał w Bielsku — pływaków AZS Warszawskiego 6:1 w eliminacyjnych zawodach o wejście do Ligi piłki wodnej.

**WALBRZYCH** pokonał 3:1 III reprezentację Wrocławia w meczu o puchar miast odzyskanych. Wrocławie nie osłabieni walką na trzy fronty — nie mogli sprostać lepiej grającym gospodarzom.

## Wielka afera włókiennicza w Katowicach

W Katowicach Delegatura Komisji Specjalnej zainteresowała się działalnością katowickiej firmy pod nazwą: Kupieckie Stowarzyszenie Handlowe.

Okazało się, że była to prywatna spółka 8 osób, której udziałowcami byli między innymi Ludwik Wiliński dyr. Stowarzyszenia Kupców woj. śląsko-dąbrowskiego oraz Tomasz Kowalczyk, prezes oddziału katowickiego Stowarzyszenia Kupców.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły iż spółka nabywała ze źródeł pokątnych towary tekstylne oraz sprzedawała po cenach lichwiarskich materiały pochodzące z zakupu w/g cen urzędowych z P. C. H.

Dla ukrycia uzyskiwanych tą drogą dochodów spółka prowadziła 2 kasy, z których tylko jedną oddano opo datkowaniu.

Delegatura Komisji Specjalnej aresztowała wszystkich współwłaścicieli stowarzyszenia — kładąc areszt i na inne przedsiębiorstwa na terenie Katowic.

Do obozów pracy Komisja Specjalna — wysłała nową partię łapowników i spekulantów. Między nimi wysłano byłego dyrektora PCH w Bytomiu — Tadeusza Mikulskiego za sprzedaż za warów z rewanżem pomiećkiech — kupcowi z Krakowa Antoniemu Kie drzyckiemu.

Na 2 lata do obozu pracy skierowano dyrektora Centrali Przemysłu Papierowego w Łodzi — Ludwika Kozłowskiego.

Na okres 18 miesięcy wysłano do obozu pracy — Wacława Chrostowskiego z Wrocławia, Wacława Zaleskiego z Sosnowca, i Bogusława Dziańkowskiego z Bytomia, którzy w tych miejscowościach sprawowali funkcję — dyrektorów lokalnych oddziałów PCH. Przyjmowali oni prowizje przy urzędowych transakcjach handlowych.

Na 2 lata skierowano do obozu pracy byłego prezydenta miasta Pły — Franciszka Tobałę, który sprzedawał rewanżem pomiećkiech firmie będącej własnością jego żony.



## Tygodnik Ilustrowany SPORT i WCZASY

podaje najświeższe wiadomości sportowe K 2151 informuje gdzie i jak można przyjemnie spędzić wczasy. Zadać w kioskach gazetowych

## HENRYK BARWIŃSKI

# LESZCZ

(Wspomnienie o Bolesławie Leszczyńskim)

O wielkim tragiku polskim Bolesławie Leszczyńskim korespondują po kulisach teatralnych niezliczone opowieści, z których przytoczę kilka.

Dzisiejszy widz teatralny nie przypomina sobie tej imponującej postaci starego aktora, a imię jego kojarzy się być może z grającym na scenach naszych synem wielkiego artysty, Jerzym, który choć po swych znakomitych rodzicach odziedziczył talent i aktorską krew, ale stanowiąc inny typ aktora, zgola odmienny niż jego ojciec.

Opowiadania teatralne o panu Bolesławie nie zawsze może są ścisła, nie zawsze może bezwzględnie prawdziwe, więc za autentyczność nie biorę pełnej odpowiedzialności, tym bardziej, że świadkiem wielu zdarzeń nie byłem, znam większość jeno ze słyszenia.

### PARA STARYCH DZIECIAKÓW

Z Mieczysławem Frenklem, równie jak on będącym chlubą sceny narodowej, żył pan Bolesław w zażyłych, koleżeńskich stosunkach. Pła-

tał sobie więc te stare dzieciaki rozmaite psikusy i figle.

Pewnego razu wybrał się obaj w wielką podróż do Petersburga, aby zobaczyć któryś ze słynnych teatrów rosyjskich.

Mówi więc Leszcz do Frenkla:

— Słuchajno, Meciuciu, nie kupuj sobie biletu, bo byś niepotrzebnie wyrzucił pieniądze w błoto. Wiesz ten zły biletetek przy dewczce. Otrzymałem go w podarunku, kiedyś na cele kasy zapomogowej kolejowców gra w obecność najwyższego dworu w stolicy. Ofiarowano mi ten bilet z tym, że daje on prawo bezpłatnej jazdy kolejami państwowymi i do tego w towarzystwie drugiej osoby. Brano najwidoczniej w rachubę, że może zechce jechać w towarzystwie żony, ewentualnie fagasa. Możesz więc śmiało uchodzić za niego i jechać za mną za darmo. To ci nie ubliży, a pieniążki zostaną w kieszeni. Albo, co jeszcze lepiej, zjemy za nie dobry obiadek w Pałku na.

Zgodził się na wszystko pozornie

dobroduszny Frenk el, tylko coś tam tajemniczo szepnął na ucho bagażowemu.

Siedli do wagonu pierwszej klasy. Wspaniali, okazali panowie, piękne futra, eleganckie walizy z cielej skóry i nesesery — wszystko to robiło wrażenie, że do pociągu wsiedli jacyś wysocy dygnitarze państwowi.

Bagażowy ulokował podręcznych w eleganckim coupe, walizy umieścił nad zajętymi miejscami i pokornie stanął przy drzwiach czekając na zapłatę. Gdy otrzymał sowity napiwek, nisko skłonił się pesażerom, grzecznie podziękował i zatrzasnął drzwi przedziału.

Pociąg ruszył.

Po chwili wszedł konduktor.

— Waszi bilety, gaspada. (Wasze bilety, panowie).

Leszcz machnął ręką, mówiąc: — Nie nada! (Nie trzeba)

Konduktor w przekonaniu, że ma przed sobą jakąś wysoką osobistość, już tylko zwrócił się do Frenkla.

— A wasz bilet?

— On so mnoji! (On ze mną) odpowiedział Leszcz.

Potulny konduktor uklonił się uprzejmie i wyszedł zatrzasnąwszy drzwi.

Podobna scena powtórzyła się raz jeszcze w pobliżu Białegostoku, gdzie tnnemu, wyszraszonemu konduktorowi wystarczył pański gest

pana Bolesława, aby go już o bilety nie zaczepiać.

— A co? Widzisz Meciuciu, byłbyś niepotrzebnie wydał pieniądze, gdyby nie ja. A tak jedziesz sobie wygodnie, pierwszą klasą, na darmo. Nawet nie kazał sobie pokazać breloka. Ale pamiętaj, przyrzekłeś — obiad w Pałku na z ostrygami i burgundem, bo ja innego nie pijam.

— Ależ naturalnie, Polku, naturalnie, samo się przez się rozumie. Tylko na razie mamy Białystok, a jeszcze do celu naszej podróży daleko.

### I KONTROLA BILETÓW

W pobliżu Wilna rozgrydasz. Na któregoś małej stacji wszedł do pociągu wysoki urzędnik kontroli kolejowej i obchodzi wszystkie wagony w otoczeniu kontrolera, konduktora i dwóch żandarmerów kolejowych.

Gdzieś tam wyciągnę ęto spod ławki jadących na gapę gentlemanów, gdzieindziej usiłowało wyskoczyć w biegu pociąg — awantura, rwetes. Wszła kontrola i do wagonu naszych artystów.

— Waszi bilety, gaspada. — Wyciągnął pan Bolesław z kieszeni od kamizelki swój normalnie zakupiony bilet I klasy i figlarnie uśmiechając się do Frenkla, wręczył go kontrolerowi.

Z wesołym uśmiechem spojrzal

pan Mieczysław na Leszcza i z tekiejże kieszeni kamizelki wyciągnął swój bilet kolejowy.

Trafiał frant na fronta i uciął mu kuranta, ale obiad u Pałkina na koszt pana Mieczysława przeszedł Leszczowi koło nosa i musiał on sobie go opłacić z własnej szkatuły.

Lubił pan Bolesław żartować sobie z otoczenia.

Przyjechał na gościnne występy do Galięj. Wśród wielu granych ról szczególnie świetnie odtwarzał rolę Trasta w „Honorze” Sudermana. — Było to za czasów dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego. Na sali panował nieopisany entuzjazm. Po którymś akcie wpada do garderoby artyści sam dyrektor Pawlikowski i pełen zachwytu woła.

— Polku, w tym akcie doprawdy przeszedłeś samego siebie. Co za ekspresja, co za finezja! A to tyle znaczące trzykrotne uderzenie palcem w cylinder. Ileż w tym było jakiejś myśli tajemniczej.

— Żadnej tam tajemniczej myśli nie było, drogi dyrektorze. Ot prosto umówiłem się z tym bydlakiem suferem, że jak dwa razy puknę w cylinder, to znaczy, że go nie słyszę, i że trzeba mi głośniejszego podpowiedzieć, a ten duren o tym zapomniał, musiałem więc puknąć po raz trzeci. I to ci się, dyrektorku, tak podobało? Niepojęte.

**Przestrogi dla wyjeżdżających**

Spacer po naszym dworcu głównym jest bardzo pouczający. Dla tych, którzy nie mają możliwości wyjazdu, polecam nader ciekawą lekturę rozkładów jazdy, a zwłaszcza arkuszy wystawionych w specjalnych szkieletach. Jest ich sporo. Zastanawiałem się tylko, dlaczego jakkolwiek są one numerowane, to jednak nie są umieszczone w porządku cyfrowym.

Tak np. arkusza nr. IX znajduje się o kilkanaście skrzynek dalej przy arkuszu XXXII. Prawie podobnie kolej pragnie, żeby czytający używał trochę ruchu. Taki kilkakrotny spacer na drugi koniec hali niewątpliwie zrobi mu dobrze. Lektura jednak zawsze będzie niekompletna, ponieważ kilka arkuszy w ogóle brak. Ten mankament wskazuje na celowość istnienia informatora, który jest żywym uzupełnieniem brakujących kartek.

Nie radzę ci jednak Czytelniku po takiej lekturze skorzystać z restauracji dworcowej, albo z usług sprzedających chłopaków, jeżeli nie jesteś zaopatrzony w większą gotówkę. Ceny ich są już nie przelolone, ale wprost horrendalne. Na czym polega tajemnica, że pobiera się ceny czasami o 100% wyższe od cen obowiązujących kilka kroków za dworcem, nie wiem. Wiem tylko, że jakaś komisja mogłaby się też nimi zainteresować. Pisaliśmy, że obecnie znacznie obowiązują ceny dla restauratorów. Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, czy będzie on obowiązywał też i restauracje na dworcach. Ucieszymy się, jeżeli tak będzie.

O ogonkach przed kasami kolejowymi pisaliśmy już parę razy. Widać nie ma na nie narazie lekarstwa. Nie wiemy tylko, dlaczego nie można jednak uruchomić więcej kas, choć odpowiednie okienka istnieją.

TUWICZ

**Zmiana na stanowisku dyrektora Filharmonii**

(-) Jak się dowiadujemy, w miejsce ustępującego dyrektora Syryły, kierownictwo Filharmonii Wrocławskiej ma objąć od przyszłego sezonu prof. Kazimierz Wilkomirski, dotychczasowy rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

**Co z fosą?**

(-) Naprawa uszkodzenia kanału — dostarczającego wodę do „fosy” — będzie zakończona prawdopodobnie ok. 10 sierpnia b. r. Obecnie w miejsce odcinka uszkodzonego — zakłada się nowe rury kanałowe.

**Czas wyżyć się fałszywego wstydu**

**Czym grożą choroby weneryczne**

Gdy przechodzimy od szpitala do szpitala — wszędzie spotykamy ludzką niedolę, ból i przynębienie. Szczególnie jednak przykre wrażenie odnosi się w przychodni wenerycznej. Tutaj pacjenci oprócz wymienionych udręczeń posiadają jeszcze jedno, najbardziej przykre: wstyd.

Utrwaliło się przekonanie, że choroba weneryczna jest czymś szczególnie poniżającym, uciążliwym, pozbawiającym czci, dobrej sławy... Przekonanie tym bardziej niewłaściwe, że szkodliwe. Szkodliwe nie tylko dla osób chorych ale przede wszystkim dla całego społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie choroby weneryczne są zakaźne. Przypadkowe dotknięcie może przerzucić bakterie z jednego organizmu na drugi. Nieświadoma zakażona osoba przenosi je na szeregu innych. Choroba szerzy się szybko i nagminnie, przybierając niejednokrotnie formy podobne do Podhala lub... Wrocławia.

Wyżycie się fałszywego wstydu, szybkie leczenie, a przede wszystkim natychmiastowe stwierdzenie choroby — jest jedynym sposobem wyeliminowania tej plagi z naszego społecznego życia.

Jak i dlaczego należy postępować według wspomnianych zasad omawia szeroko książka prof. dr. Jana Lenartowicza, pt. „Czymśa i czym grożą choroby weneryczne”.



**Uroczysty capstrzyk w przeddzień Święta Odrodzenia**

Wczoraj miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowano chorągwiemi o barwach narodowych. Na placach miasta wznoszą się oflagowane maszty.

Pięknie udekorowany Plac Wolności wypełnia się wielotysięcznymi tłumami. Przybywają kompanie reprezentacyjne garnizonu wrocławskiego z pocztami sztandarowymi i orkiestrami. O godz. 9 przybywa gen. Siwicki powitany marszem generalskim. Generał odbiera raport, po czym przechodzi przed frontem kompanii.

Następnie odbywa się capstrzyk. W tym momencie, gdy orkiestry ruszają na miasto, rozlega się huk rakiet wzbijających się w powietrze nad Placem Wolności. Orkiestry i Kompanie Reprezentacyjne przeszły ulicami miasta.

O godz. 10-tej na Placu Wolności wyświetlany był film.

**Program uroczystości w dniu 22 lipca**

(-) W numerze niedzielnym poda liśmy szczegółowy program uroczystości i imprez w dniu 22 lipca. Dziś przypominamy Czytelnikom — ważniejsze pozycje.

Godz. 9 — 11.30 — uroczystości związane z wręczeniem sztandaru W. B. W. na Placu Wolności.

Godz. 12 — poranek filmowy w kinie Odra.

Godz. 15 — 24 — zabawy ludowe.

- 1) Hala Ludowa.
- 2) Plac Wolności (orkiestra wojskowa).

**Uwaga**

**przyszli akademicy**

Wszystkim nowowstępującym na wyższe uczelnie wrocławskie — wszelkich informacji w sprawie przyjęcia, warunków naukowych i t. p. — udziela A. Z. W. M. „Zycie” — Podwale Mikołajskie 14.

**Autobusy francuskie dla Warszawy**

(K-1) W ub. niedzielę popołudniu przez centralne ulice Wrocławia i koło Dworca Nadodrze — przedefilowały w liczbie 11 sztuk nowoczesne, zupełnie nowe autobusy.

W oknach autobusów wisiały napisy tej treści: „Autobusy francuskie dla zniszczonej Warszawy” Kiedy Wrocław otrzyma taki dar od Francuzów?

- 3) Wzgórze (róg Plota Skargi i Podwala) — koncert Filharmonii.
- 4) Morskie Oko — Zalesie.
- 5) Karłowice — Asnyka — zabawa dla dzieci.
- 6) Przysiań na Sepolnie (spuszczanie łodzi motorowej).
- 7) Otwarcie Świątlicy w Szpitalu Garnizonowym (ul. Paderewskiego).

- 8) Krzyki — ul. Powstańców — zabawa.
- 9) Leśnica — zabawa o ogrodzie kolejowym.
- 10) Psie Pole — zabawa.
- Na stadionie sportowym od godz. 17-tej — imprezy sportowe.
- W Operze o godz. 19-tej — balet.

**Realizujemy wytyczne Manifestu Lipcowego Akademia w Teatrze Państwowym**

Urządzona w Teatrze Państwowym w przeddzień Święta Odrodzenia uroczysta akademia zgromadziła liczne rzesze społeczeństwa wrocławskiego.

Przybyli przedstawiciele wszystkich klas społecznych od robotnika począwszy a na profesorze uniwersytetu skończywszy.

Akademii zagali wiceprzewodniczący Woj. Kom. S. D. mgr Varanka. Za stołem prezydjalnym na pięknie przyozdobionej scenie zasiadli przedstawiciele partii politycznych, miasta, MRN, szkolnictwa, wojska, rzemiosła, kupiectwa i zawodów wolnych.

Do zabranych przemówił wojewoda Piaskowski, który przedstawił historię zmagani polskich z nieprzyjacielem do okresu powstania P. K. W. N., następnie omówił realizację Manifestu Lipcowego w okresie ostatnich trzech lat.

Na wstępie swego przemówienia ob. Wojewoda podkreślił, że powstanie PKWN nie było jakimś aktem przypadkowym, oderwanym od całokształtu podłoża dziejowego; był on zakończeniem procesu konsolidacji polskich sił demokratycznych, co znalazło swój wyraz w utworzeniu KRN w kraju i Związku Patriotów Polskich za granicą.

„Gdy dzisiaj, po upływie trzech lat spojrzymy wstecz na to, czegośmy dokonali w Polsce i zestawimy te dane z zapowiedziami Manifestu Lipcowego, możemy z dumą stwierdzić, że zapowiedzi te w pełną realizujemy. Wojnę zakończyliśmy zwycięsko i bezpośrednio po jej zakończeniu stanęliśmy do odbudowy naszej państwowości. Dokonaliśmy wielkich reform socjalnych i gospo-

darczych, dźwigamy z ruin nasze miasto, wieś i osady. Dzięki naszej polityce, opartej na wytycznych Manifestu Lipcowego możemy być dzisiaj wzorem dla wielu państw, które budują swą państwowość w bardziej od naszych sprzyjających warunkach.

Wszystko to stało się przede wszystkim dlatego, że polskie czynniki demokratyczne, cała jej twórcza ludność, wszyscy Polacy dobrej woli, stanęli w jednym zwartym bloku do pracy nad realizacją zasad Manifestu”.

Okrzykiem na cześć Jedności Narodowej i Polski Wolnej, Demokratycznej, Silnej i Niepodległej zakończył wojewoda Piaskowski swe przemówienie. Okrzyk ten podchwyciła cała sala.

W imieniu Wojska Polskiego przemówił major Malczewski, który uwytkulł moment wojskowy w Święcie Odrodzenia. — „Święto to — mówił — jest również świętem Wojska Polskiego, świętem żołnierza, pierwszego budowniczego wolności”.

Następnie odbyła się część artystyczna akademii, w której wzięli udział soliści: Robert Sauk — baryton, Rozgórka - Hakowska — skrzypce oraz Dzieduszycka — deklamacja. Filharmonia Wrocławska odegrała szereg utworów.

Zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców. (-)

**Porządki**

**na Placu Trzebnickim**

(-) Od niejakiego czasu — Zarząd Plantacji Miejskich, przeprowadza na szeroka skalę — oczyszczanie Placów: Trzebnickiego i Strzeleckiego. Na placach tych — po uporządkowaniu, mają powstać zieleńce. Konieczne byłoby uporządkowanie również Placu Staszica.

**Zebranie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego**

Towarzystwo Polsko — Węgierskie we Wrocławiu — z okazji zapowiedzianej wizyty posła węgierskiego — zwołuje na dzień 23 lipca b. r., godz. 5-tą popoł. — zebranie członków i sympatyków. Zebranie odbędzie się w sali Izby Przemysłowo — Handlowej przy ul. Kościuski 34. W programie omówienie imprez, organizowanych z okazji przybycia Gościa węgierskiego.

**Wypadki... kradzieże**

**Zderzenie tramwaju z wozem straży pożarnej**

(-) Przy ul. Ruskiej, tramwaj linii „3” — najechał na wóz strażacki, który oczekiwał na strażaków, zajętych gaszeniem płonących szmat przy tejże ulicy pod nr. 19. — Oba pojazdy doznały uszkodzeń.

**Tragiczne wypadki motocyklowe**

(h). Jadącego motocyklem z Pilczyce do Leśnicy — Franciszka Kafara, referenta Woj. Wydziału Opieki Społecznej — potrafił nieznaną samochód. Kafara uległ silnemu potłuczeniu. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej — przewieziono motocyklistę do Szpitala Wszystkich Świętych.

(h). Wyjeżdżający z ulicy Szewskiej motocyklem — Tadeusz Starczewski wpadł na jadący ulicą Wita Stwosza — samochód. Ciężko ranna

go Starczewskiego przewieziono do Szpitala Wszystkich Świętych, gdzie wkrótce zmarł. Szofera samochodu za trzymano do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego. Według dochodzeń wstępnych, winę wypadku ponosi — Starczewski.

**W drzwiach wagonu**

(K-1) Na Dworcu Głównym 34-letni Stanisław Karbowski (Zyrardów) doznał w drzwiach wagonu zmiżdżenia palca prawej nogi. Po udzieleniu pomocy na punkcie opatrunkowym PCK, Karbowski skierowano do szpitala św. Anny.

**Zatrzymani**

(L). — Za brak dokumentów zatrzymano Krawczuko Annę.

(L). — Za awanturę w stanie nietrzeźwym zatrzymano Piątka Józefa zam. we Wrocławiu, przy ul. Bałuckiego 3.

**KOMUNIKATY I PROGRAMY**

**Teatr**

**PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI** — We wtorek, dn. 21 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się z okazji Święta Odrodzenia Polski — premiera baletu Zygmunta Wierciaka: „Z Krakowa wiakiem do Wrocławia”. Udział bierze cały balet Opery Dolnośląskiej oraz artyści Opery i Chóru Operowego. W drugiej części przedstawienia, balet Opery Dolnośląskiej wykona obrazek baletowy Z. Wierciaka p. t.: „Pije Kuba do Jakuba”.

**Kina**

- „ŚLASK” — film prod. ameryk. — (ostatnie dni) — „Bohaterki Pacyfik”. — „WARSZAWA” — film prod. amer. — „Miłość na lekarstwo”.
- „ODRA” — kol. film prod. ameryk. — „Jesse James”.
- „POLONIA” — „W górach Jugosławii”.
- „PIONIER” — film prod. radz. — „Goal”.
- „TECZA” — film prod. szwedz. — „Rywał Jego Królewskiej Mości”.
- „FAMA” — film prod. ameryk. — „Ciche wesele”.

**WYSTAWA MALARSTWA, GRAFIKI I RZEZBY.** — Zw. Pol. Art. Plast. — otwarta codziennie od godziny 11 — 18, przy ul. Ofiar Oświęcimskich nr. 38/40.

**FOTOPLASTIKON.** — Wyświetla codziennie od godz. 9 — 21 — „Meksyk”, — ul. gen. Świerczewskiego 27. Zmiana programu co piątek.

**Radio**

**WTOREK, 22 lipca 1947 r**

- 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka. 8.00 Dzień mlk. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.28 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Ducha w Łodzi. 10.00 Aud. regionalna. 11.00 Koncert zwycięz. 11.25 Komunikaty. 11.30 Koncert reklamowy. 11.57 Hejnał. 12.05 Koncert muz. polskiej. 13.40 Aud. dla świeńców wiejskich. 14.25 Muzyka. 14.40 Teatr wyobraźni. 15.40 Aud. dla dzieci z okazji Święta Odrodzenia Polski. 16.00 Pieśni. 16.20 „Wielka rocznica”. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.15 Sygnał czasu. 18.16 Aud. literacka. 18.31 Utwory fortepianowe. 19.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 20.00 Aud. literacka. 20.15 Muzyka. 21.30 Aud. literacka. 21.45 Muzyka. 23.00 Wiadomości. 23.30 Reportaż z obchodu uroczystości Święta Odrodzenia Polski z Wrocławia. 23.45 Program i komunikaty. 24.00 Hymn.

**Noce dwiury aptek**

- POD „GWIAZDĄ” — Stalina 87.
- „LWEM” — Plac Słoneczny 2.
- „N. APTEKA” — Piastowska 36.
- „BONIFRATROW” Traugutta 57.

**Poborowi rocznika 1926 i 1927 mogą się żenić**

Zgodnie z zarządzeniem Szefa Dep. Pob. i Uzup. M. O. N. Nr. 8019-K-I z dnia 30. 6. 1947 r. poborowi rocznika 1926 i 1927 — mogą zawrzeć związek małżeński bez zezwolenia Komendanta RKU jak każdy inny obywatel bez względu na jego stosunek do służby wojskowej.

Podajemy pełne brzmienie art. 157 Ust. o P. O. W. z roku 1938:

„Zawarcie związku małżeńskiego przed powołaniem do odbycia zasadniczej służby wojskowej lub w czasie jej trwania — nie daje prawa do odroczenia służby wojskowej lub do skrócenia w czasie jej trwania, ani też w czasie pokoju do świadczeń ze strony Państwa na rzecz rodziny z tytułu pełnienia zasadniczej służby wojskowej”.

Dotychczasowe zarządzenia tut. R. K. U. zakazujące zawierania związków małżeńskich przez poborowych rocznika 1926, 1927 — bez zezwolenia R. K. U. — zostało anulowane.

**Odpowiedzi Redakcji**

Ob. Mayer Leopold, ul. Mickiewicza 93, m. 1. — Za cenne uwagi dziękujemy. Przesłaliśmy je autorowi po wiecei „Plany Mob wykradzione” p. Jerzemu Junosza Gzowskiemu i nie wątpimy, że w niedługim czasie będziemy mogli ogłosić jego odpowiedź na wysunięte przez Pana obiekcje.

Stefan Kulaj. — Szczegółowych wyjaśnień w interesującej Pana kwestii — udzieli Bank Polski we Wrocławiu — Plac Solny. Cena papierosów jest ustalona i wszystkim znana, tak że ew. brak wywieszonego cennika nie jest przestępstwem.

Dobrowolski Stan. — Pomoc może jedynie Kuratorium Okr. Szkolnego. Wywody są słuszne, niestety istnieją przepisy i ustawy które obowiązują i których dla jednego sporadycznego wypadku nie można zmieniać.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“

L. Verneuil'a przekład Boga Żeleńskiego

Podtytuł sztuki „Komedia“ skróty jest trochę na wyrost. „Musisz być moją“ zawiera bowiem w sobie sporą dawkę pierwiastka farsowego. Najistotniejsze walory tej sztuki — to banalna ale inteligentnie przeprowadzona intryga i przyjemny, nietrywialny dowcip. Akcja sztuki opiera się na starym, wypróbowanym modelu trójkąta, raczej czworokąta małżeńskie. To kompozycyjne założenie już z samej swej natury ciąży na tonie żalności — przeprowadzone jest jednak i rozwiązane w takim stylu, że nie obraża nawet najwrażliwszych sumień. Komizm

w tej sztuce jest wybitnie sytuacyjny — nie ma w niej zróżnicowanych i wyraźnie nakreślonych charakterów, miejsca wolniejszego toku akcji ratuje ten rodzaj komizmu, który nazwano dowcipem.

Wystawiono i zagrano tę sztukę poprawnie. Reżyseria dyr. Waldena nadała jej odpowiednie tempo i lekkość i umiejętnie podkreśliła wzmieszenia dynamiczne całości.

Z wykonawców na plan pierwszy wysunął się p. Wacław Zdanowicz. Rolę starzejącego się lovelasa, raz po raz wiktającego się

w własnych kłamstwach, zagrał doskonale. Niepotrzebnie tylko nie które sytuacje wygrywał przeszarżowanym gestem.

W roli zawziętego amanta ujrze liśmy p. Jerzego Pietraszkiewicza. Zagrał ją inteligentnie, przepoił wdziękiem młodości i humorem. P. Martynowska w roli wiernej żony nie dostroiła się do ogólnego tonu widowiska, rolę potraktowała zbyt serio i dlatego powagą swoją odbijała od ogólnej trzpiotowatości otoczenia. P. Czerna i p. Korczyński niedużo swe role odegrali poprawnie. T. B.

PRZETARG na remont kotłów

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej m. Wrocławia, ogłasza przetarg nieograniczony na remont 4 kotłów wodnorurkowych o powierzchni ogrzew. 400 m kw. i ciśn. 14 atm. Oferty należy składać do dnia 26 lipca r. b. godz. 12 w której nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem oferowanej roboty łącznie z dowodem złożenia wadium w wysokości 1% sumy ofertowej w papierach pupilarnych lub gotówce w KKO we Wrocławiu na rachunek Elektrowni Głównej.

Podkłady ofertowe, warunki dostawy i inne informacje można otrzymać w biurze Dyrekcji (Rynek 9).

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, zmniejszenia ilości robót, podziału robót między firmy i unieważnienia przetargu bez uznania pretensji firm do odszkodowania.

K-2471

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe w Oławie zawiadamia, że przetarg na remont budynków w b. folwankach niemieckich: w Dallnowie, Haldowie, Kwaśnicach, Zawszowie i Marcinkowicach, którego termin wyznaczono na dzień 14 lipca 1947 roku, został przesunięty na 26 lipca b. r. o godz. 11-tej w Starostwie Powiatowym w Oławie, pok. 15.

Do tego czasu mogą być składane w Starostwie oferty, względnie oświadczenia do już złożonych ofert.

K-2470 STAROSTWO POWIATOWE

Lista dyżurów Ubezpieczalni Społecznej na m-c lipiec 1947 r. 22. VII. 1947 r.

- Lekarze domowi:  
 Obw. I. Dr. Michałowski Stanisław ul. Boga Żeleńskiego 1,  
 „ II. „ Wolfstein Marian „ Słowiańska 2,  
 „ III. „ Wiktor-Zdzisław „ Komarskiego 16,  
 „ IV. „ Kostowski Roman „ Wojciecha 69.  
 Lekarz specjalista ginekolog. i położnictwa Dr Stróżyński Jan, ul. Smoluchowskiego 50. K-2147

SZTANDARY

Chorągwie, paramenta kościelne, wykonuje fachowo i solidnie. Pracownia haftów artysty cznych.

Irena Szalowa

POZNAŃ, ul. Skarbowa 23, tel. 12-54. K-2074

BIURO TRANSPORTOWE GIGANT

Wrocław, ul. Pomorska 7, tel. 195.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KSIAŻKI polskie, niemieckie naukowe, kupuje - sprzedaje Księgarnia Naukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3. K-2073

SPRZEDAM kompletne urządzenie fabryki lemoniady. Oferty pisemne: Pruszków, Mickiewicza 4 - 7, Wojciechow ski. K-2130

SAMOCHÓD osobowy „Adler“ - do sprzedania. Wrocław, Łokietka 4. 6445

RZEZNICTWO z powodu choroby odstąpię, chłodnię, warsztaty i mieszkanie. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „Rzeźnictwo“. 6463

ODSTAPIĘ z powodu wyjazdu - wytwórnię wód gazowych, dobrze zaprowadzoną. Wiadomość: Wrocław, ul. Roosevelta 30, m. 8 w godz. 12 - 15. 6460

RESTAURACJĘ dobrze zaprowadzoną, punkt dobry - odstąpię. Powód starość. Nadaje się na każde przedsięwzięcie. Wiadomość: Wrocław, ul. św. Wincentego 8 - Bar. 6446

ODSTAPIĘ owocarnię nadającą się na każdą branżę. Psie - Pole, B. Krzywoustego 278. 6464

ZGUBY - UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty kartę RKU Świdnica legitymację służbową Zw. Zaw., zaświadczenie ujawnienia na nazwisko Zmora Bogusław Dzierżoniów. K-2360

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty; książkę wojskową RKU w Bochni, kartę rowerową, legitymację Stronictwa Ludowego, wystawione na nazwisko: Stochel Marcin, zam. Pszenów pow. Świdnica. K-2412

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty; karta RKU w Świdnicy, legitymacja obozu koncentracyjnego Nr. 15646, legitymacja pracy w Fabryce Porcelany w Jaworzynie-Sląskiej, wystawione na nazwisko: Drożdż Franciszek, zam. Jaworzyna-Sląska ul. Wolności 29. K-2411

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zaświadczenie RKU, zielone prawo jazdy, leg. Ubezp. Społecznej, leg. Z.Z.K. - Cukier Jan. 6400

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty; kartę rejestracyjną RKU Świdnica dowód osobisty zwolnienie z MO, świadectwo szkolne wydane we Wrocławiu, metrykę urodzenia na nazwisko Chodorowski Antoni, Nowizna, pow. Dzierżoniów. K-2314

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: prawo jazdy czerwone na nazwisko: Wójtowicz Stanisław ul. Niemcewicza 9. 6353

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną 1523 - Karnopola Romana, Wrocław, Poświęcka 8. 6412

ZGINAŁ pies foxterier, ostrowłosy, biały, uszy ciemnobrązowe, bez ogona. Wabi się „Czari“ - odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Piastowska nr. 47/12. 6400

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER (amerykańska, przebieżkowa) przyjmie odpowiednią pracę w przemyśle, handlu, administracji, - również popołudniową. Oferty księgar nia „Czytelnik“ - Stalina 45 pod „nr. 49“. 6420

WOLNE POSADY

MONTER wodociągowy o wysokich kwalifikacjach - pilnie potrzebny. Zgłoszenia - ul. Kaszubska 4 I piętro. 6362

POTRZEBNI agenci do rozwożenia le montady - natychmiast. Wiadomość: „Nysa“, H. Pobożnego 3. 6449

LOKALE

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego od zaraz w okolicy Rynku. Informacje w „Steno“, Świdnicka 6. 6430

DWA pokoje, kuchnia - poszukuję Zwracam koszty remontu. Zgłoszenie „Słowo Polskie“ pod „6432“. 6452

ROŻNI

SAMOCHODY do wynajęcia. Stacje obsługi, ładowanie akumulatorów D. P. S. Wrocław, Nowowiejska 20/22. Tel. 30 - 32. K-2356

TRANSPORTY wszelkiego rodzaju szybko - solidnie. Biuro Transportowe „Transdal“ Świdnicka 10 K-2188

LAKIER asfaltowy do zelaza w najlepszej jakości - poleca: Skład Ferb. gen. Swierczewskiego 58 (Ogrodowa). 6383

SPÓLNIKA przyjmie, sklep galanteryjno-konfekcyjny. Wrocław, Pomorska 55. 6384

WARSZTAT ślusarsko - mechaniczny Strugański Jan i S-ka - Stalina nr. 207a. 6462

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 7)

PLANY MOB WYKRADZONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Dziennikarz Jodłowski odwiedził podróżnika Rama, przy czym nawiązuje biski, choć milczący kontakt z żoną gospodarza Klaretą. Przy pożegnaniu Klaretta robi propozycję, aby pójść razem na kawę, co mąż przyjmuje niechętnie.

Klaretta ponawia swą propozycję - mówi do męża po angielsku. A on odpowiada jej niechętnie, prawie brutalnie.

Leon jest wściekły. Nie może stąd odejść. Nie nawidzi w tej chwili, tego doktora z Angoli.

— Ja pana odprowadzę, redaktorze.

— Wspaniale - odpowiada Jodłowski.

Wie, że nigdy już nie zobaczy Klaretty. Dr. Ram nie zaprosi go już nigdy do domu, bo jest piekielnie zazdrosny o żonę. Będzie strzegł tej kobiety, jak oka w głowie. Koniec. Trzeba odejść. Przepadło... Ostatnie uśmiechy. Ostatni, przelotny pocałunek w drżącą dłoń żony podróżnika.

Wychodzą.

Jodłowskiemu towarzyszy jedna, uparta myśl. Stara się odsunąć ją od siebie. Odpędza bezsukcesnie, bo wraca uporczywie...

Tyle przejrzał afrykańskich fotografii dr. Rama, ale na żadnej z nich, nie dostrzegł - jego uroczej małżonki. - Dlaczego?

Dr. Ram opowiadał - nawet może coś ciekawego, ale Jodłowski nie mógł skupić uwagi. Przeszkadzała mu kobieta, która pozostała w domu.

— Pan idzie w stronę dworca? - zapytał Ram.

— Tak.

— Odprowadzę pana. Wpadnę na Widok do Ligi Morskiej i Kolonialnej. Mam coś do załatwienia...

Szli obok siebie przyjaźnie gawędząc - ale każdy z nich był pochłonięty swoimi myślami. - Ram krył starannie niepokój i rosnącą zazdrość. Leonowi przeszkadzało uczucie, które odczuwał do niedawno poznanej kobiety.

Pozegnali się na rogu Alej Jeruzolimskich.

— Niechże pan o nas nie zapomina. Klaretta i ja będziemy zawsze panu radzi.

— Dziękuję. Dziś jeszcze napiszę o Angoli i o panu. Dziękuję bardzo za fotografię.

— Tylko proszę nie wspominać o mej żonie w tym wywiadzie...

— Dlaczego? - zdziwił się Jodłowski.

— Moja żona w ciągu ostatniego roku nie była ze mną w Afryce. Wracałem do Polski sam. Klaretta - to żona z okrętu... Pan rozumie?

— Rozumiem...

— Moja żona mieszka w Warszawie i mogłaby przeczytać ten artykuł...

— Rozumiem. Nie wspomnę ani słówkiem...

Rozstali się jak najlepsi przyjaciele - dr Ram poszedł prosto Marszałkowską do ul. Widok, a Leon skręcił na lewo w Aleje Jeruzolimskie i powędrował w zamyśleniu do redakcji „Głosu Wieczornego“.

Nie opuszczał go obraz Klaretty - Austriaczki z Wiednia, której matka była Włoszką, urodzoną w Trieście.

Ale dlaczegoż w takim razie Klaretta jest taka jasna, przejrzysta, pastelowa, cicha i miękka - gdzież podziła się - gorąca italska krew?

Na rogu Chałubińskiego przystanął. Nie mógł dalej iść. - Coś go zatrzymywało, coś go ciągnęło z powrotem.

Zawołał taksówkę:

— Proszę na Jaworzyńską... - wymienił numer domu, w którym mieszkał dr. Ram.

Po chwili wysiadł i zapłacił. Wbiegł na schody. Zapukał - zapomniał, że jest dzwonek...

Otworzyła mu Klaretta. Cicho krzyknęła:

— A gdzie mąż?

— Zapomniałem powiedzieć, że panią kocham, więc wróciłem... - odpowiedział.

Zamknął za sobą drzwi.

— I ja nie zdążyłam powiedzieć, że pana bardzo kocham!...

Patrzyli sobie w oczy z uśmiechem.

Objął ją - poddała mu się - przytuliła - zarzuciła ręce na szyję. Pierwszy pocałunek trwał długo. Słuchali wzruszeni bicia własnych serc.

Później dotykał ustami jej oczu, czoła, gorących policzków - czuł w szyję.

Geruła się do niego całą swą istotą. Zapomniała w tej chwili o Karolu Ramie - zapomniała o Bożym świecie - zapomniała o rzeczach, o których nie powinna była zapominać - nawet na chwilę.

Odnaleźli siebie. Byli bardzo szczęśliwi, - i bardzo siebie spragnieni.

Poszli do pokoju.

— Prędejj... - bo Karol gotów wrócić... - Powiedziała cicho. - Kochasz mnie naprawdę?

— Niestety, tak.

Zatrzymała się.

— Jeszcze nie jest za późno, cofnij się.

Zaprzeczył ruchem głowy.

— Już jest za późno, kochanie. Nie mam dokąd się cofnąć

— Ja ciebie też kocham, niestety, - dodała cicho, cicho w zamyśleniu. Wiesz, co to znaczy? Nie wiesz, głuptasie. Jeśli kocha kobieta, taka jak ja.

Z kąta pokoju znajomy głos śpiewał argentyńskie tango. - Picsenka brutalnie przzerwana przez męża, mówiła im o cudach miłości i bliskim rozstaniu.

Ale oto skończyła się płyta i nikt jej nie zmienił. Przez pewien czas zgrzytał nienakrecony patefon, aż zamilkł, a oni przerywali bajkę pierwszego oddania - pierwszej ekstazy. (dalszy ciąg jutro).